Mołotow forsuje koncepcję trójporozumienia

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, środa 21 czerwca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 167

Mediacja Stanów Zjednoczonych w konflikcie angielsko-japońskim

Sytuacja w Tientsinie grozi wybuchem

Tokio, 20. 6. (PAT) Amerykański charge d' affaires, Dooman, odbył wczoraj konferencję z szefem sekcji amerykańskiej w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Dyplomata amerykański zakomunikował oficjalnie rządowi japońskiemu deklarację Cordell Hull'a, w której

amerykański sekretarz stanu proponuje pośrednictwo konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Tientsinie w likwidacji zatargu japońsko-angielskiego

oczywiście o ile zainteresowane rządy wyrażą życzenie.

Bezpośrednio po rozmowie z Yoszizawą, szefem sekcji amerykańskiej, Dooman przyjęty był przez ministra Aritę.

Wiadomość o tych rozmowach dała podstawy prasie do czynienia najrozmaitszych domysłów na temat ewentualnej mediacji Stanów Zjednoczonych.

Pomimo oficjalnego stanowiska rządu japońskiego, które wyklucza mieszanie się trzecich mocarstw w tym zatargu, opinia japońska uznaje, iż

Stany Zjednoczone są jedynym naturalnym arbitrem w tym wypadku.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.) Donoszą z Tokio, iż japońskie władze wojskowe złożyły protest u brytyjskich władz morskich w Szanghaju

przeciw wyładowaniu przez kanonierkę brytyjską „Scrab" towarów w porcie Wuhu i zachowaniu się marynarzy brytyjskich przy tej okazji.

Protest japoński głosi, iż dnia 14 bm. kanonierka „Scrab" bez uzyskania pozwolenia japońskich władz wojskowych wyładowała w strefie niedozwolonej skrzynię z towarami przeznaczonymi dla jednej z firm angielskich.

Przybył na miejsce patrol japoński, przeciwko któremu załoga kanonierki wymierzyła karabiny maszynowe.

Władze japońskie domagają się w swym proteście gwarancji przeciw podobnym zajściom na przyszłość.

Londyn, 20. 6. (PAT) Dwóch Anglików, którzy opuszczali wczoraj koncesję w Tientsinie, zostało poddanych przez władze japońskie niezwykle ostrej i połączonej z szykanami rewizji osobistej.

Gdy po dłuższym oczekiwaniu w tłumie Chińczyków, przy wielkim upale, Anglicy wprowadzeni zostali do budynku, w którym odbywała się rewizja, przetrzymani byli przez dłuższy czas przez strażników i poddani niepotrzebnej, złośliwej indagacji. Anglicy, których przy rewizji rozebrano do naga, zmuszeni zostali do opuszczenia budynku wraz z ubraniami i mogli włożyć je na siebie dopiero na dworze, wśród drwiących okrzyków zebranego tłumu.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.) Z Tientsinu donoszą: Agenci japońscy usiłowali rozpowszechniać między Chińczykami pozostającymi na służbie policyjnej w koncesji brytyjskiej ulotki, wzywające Chińczyków do natychmiastowego porzucenia służby angielskiej, grożąc, że w przeciwnym razie w stosunku do nich i ich rodzin zastosowane będą ostre represje.

Oświadczenie Chamberlaina o wypadkach w koncesji międzynarodowej

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł. — l. r.). W odpowiedzi na szereg interpelacyj, dotyczących sytuacji w „Tientsinie", Chamberlain złożył wczoraj po południu w Izbie bardzo ostrożne oświadczenie, w którym omówiwszy pobieżnie rozwój sytuacji międzynarodowej od 15 czerwca i zwróciwszy uwagę na trudności, jakie władze japońskie czynią obywatelom angielskim, stwierdził, że

brytyjski konsul generalny w Tientsinie protestował u konsula japońskiego, zaś ambasador brytyjski w Tokio otrzymał instrukcje podjęcia odpowiednich kroków u rządu japońskiego.

Cała sytuacja jeszcze nie jest zupełnie jasna — oświadczył premier — wydaje się, że pierwotne żądanie dotyczące wydania 4 Chińczyków zostało zanulowane na skutek wprowadzenia kwestii wyższego rzędu, należących do polityki ogólnej. Rząd angielski nie otrzymał jednak w tej sprawie formalnych dezyderatów od rządu japońskiego i jest nadzieja, że możliwe będzie znalezienie lokalnego rozwiązania.

Rząd angielski pragnie wierzyć, że rząd japoński podziela życzenie nie rozszerzania zakresu sporu i nie utrudni i tak dostatecznie trudnej sytuacji.

Z drugiej strony rząd w całej pełni zdaje sobie sprawę z oddziaływania obecnego sporu na położenie zarówno angielskich jak i międzynarodowych koncesji w Chinach.

Minister spraw zagran. przyjął ambasadora japońskiego, a ambasador brytyjski w Tokio będzie się starał wyjaśnić sytuację z rządem japońskim.

Ponadto rząd angielski utrzymuje jak najściślejszy kontakt z rządem francuskim i amerykańskim.

Stolica Albionu przygotowana na ewentualny atak lotniczy

Londyn, 20. 6. (PAT) W londyńskiej dzielnicy Chelsea przeprowadzono wczoraj w południe zorganizowane na szeroką skalę ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

Głównym celem ćwiczeń była próba ewakuacji ludności cywilnej, a przede wszystkim dzieci,

z domów mieszkalnych i szkół — do tuneli kolei podziemnej i specjalnych schronów.

Zgodnie z planem ewakuacyjnym, przewidzianym na wypadek dziennego alarmu lotniczego, na odgłos syren fabrycznych

około 5 tysięcy dzieci z 21 szkół powszechnych i średnich opuściło budynki szkolne i pod kierunkiem nauczycieli wzdłuż ścian domów udało się do wyznaczonych miejsc schronienia.

Próba alarmu przeciwlotniczego wykazała skuteczność organizacji ewakuacyjnej, ustalonej na wypadek wojny.

Wyjałowiona propaganda niemiecka

Polska nie pójdzie za „wielkodusznym" przykładem Rzeszy

Warszawa. 20. 6. (Tel. wł. — l. r.). W warszawskich kołach politycznych zwracają uwagę na widoczne wyczerpanie argumentów propagandy niemieckiej, mających przemawiać za koniecznością przyłączenia Gdańska do Rzeszy.

To wyczerpanie argumentów widoczne jest szczególnie w sobotniej mowie min. Goebbelsa, wygłoszonej przed gdańskim teatrem miejskim. W braku nowych argumentów, dr. Goebbels użył argumentu rotterdamskiego.

Dr Goebbels powoływał się zarówno w druku jak i w słowach, że Rzesza nie żąda Rotterdamu mimo, że leży on u ujściu Renu, a Ren jest rzeką niemiecką. Ta rezygnacja Rzeszy z Rotterdamu ma przemawiać — wedle dra Goebbelsa — za tym, aby Polska zrezygnowała z Gdańska, leżącego u ujścia Wisły.

Jak wiadomo, Polska nie pójdzie za „wielkodusznym" przykładem Rzeszy i mimo zrezygnowania przez nią (rzekomo i na razie) z Rotterdamu, Polska z Gdańska nie zrezygnuje, ponieważ już raz powiedziała stanowczo „nie" i to nie ze wszystkimi konsekwencjami.

Wobec jednak powtarzania przez dra Goebbelsa argumentacji rotterdamskiej, mimo, że obalona ona została przez polemistów polskich bezpośrednio po pierwszym jej zaprodukowaniu, trzeba powtórzyć zdaniem kół politycznych pewne oczywiste prawdy, ilustrujace wartość rotterdamskiej propagandy. Ilu portami położonymi u ujścia rzek niemieckich dysponuje Rzesza niemiecka?

Czy Hamburg nie leży u ujścia Łaby, Emden u ujścia Ems, Brema u ujścia Wezery, Warnewice u ujścia Warnowej, Królewiec u ujścia Kregoły? Czy przez posiadanie Tylży, a od niedawna Kłajpedy, nie rozporządza Rzesza całkowicie ujściem odwiecznie polsko-litewskiego Niemna?

W przeciwieństwie do tego stanu rzeczy posiadanie Gdańska oznacza dla Polski posiadanie jedynego wolnego ujścia rzek polskich. W tym faktycznym stanie rzeczy argument rotterdamski dra Goebbelsa jest bezwartościowy.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł. — l. r.) W Kaniowie, na Ukrainie, na tzw. górze Czerneczej, na której pochowany jest Szewczenko, odbyło się odsłonięcie jego pomnika, przy czym odsłonięcia dokonał przewodniczacy najwyższej rady Ukrainy sowieckiej.

Jednocześnie zorganizowano wielką uroczystość ku czci Maksyma Gorkiego.

Mołotow forsuje koncepcję trójporozumienia

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.—l. r.) W dniu dzisiejszym rozmowy wysłannika angielskiego Stranga z komisarzem Mołotowem mają być wznowione w godzinach popołudniowych, przy czym w rokowaniach tych weźmie udział ambasador W. Brytanii i Francji.

Interesującym szczegółem onegdajszej narady Mołotowa z dyplomatą angielskim była nieobecność pierwszego zastępcy Mołotowa, Potiemkina. W związku z tym

kursuje w Moskwie pogłoska o pewnych tarciach, jakie wynikły wśród czynników sowieckich na tle propozycji angielskiej.

Dzisiejsze narady dyplomatyczne na Kremlu — wedle informacyj moskiewskich kół politycznych — nie mogą jeszcze przynieść decydującego zwrotu w kierunku realizacji trójprzymierza.

W ostatniej bowiem chwili Mołotow wysunął nowy projekt trójporozumienia, odbiegający nieco od projektu przywiezionego przez dyr. Stranga.

W ten sposób dzisiejsza konferencja na Kremlu będzie miała raczej charakter informacyjny, poświęcony kontrpropozycjom sowieckim.

Negocjacje dyplomatyczne powracają ze swego punktu wyjściowego.

Zespół O. Z. N. dla spraw religijnych

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł. — l. r.). Na mocy uchwały zarządu Koła Parlamentarnego OZN powołany został zespół spraw religijnych, do zakresu którego należy:

1) opiniowanie o projektach ustaw pod względem zgodności ich z moralnością chrześcijańską, 2) inicjatywa zmierzająca do wprowadzenia światopoglądu chrześcijańskiego w ustawodawstwie.

Na przewodniczącego zespołu powołany został przez szefa Obozu ks. pos. Włodzimierz Grochowski, na zastępcę przewodniczącego sen. Krzysztof Radziwiłł, na sekretarza pos. Hlinkiewicz.

Zespół ten powstał na mocy deklaracji programowej OZN po uzgodnieniu praktyki życia z etyką chrześcijańską.

Wyjazd robotników polskich do Sztokholmu

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł. — l. r.). We wtorek odjedzie z Gdyni na „Pułaskim" do Sztokholmu wycieczka robotników polskich, zorganizowana przez oddział propagandy OZN. W wycieczce weźmie udział około 800 osób. Kierownikiem jest szef oddziału propagandy pos. Żenczykowski.

Redaktor St. Kozicki usunięty ze Spółki Wydawniczej „Warsz. Dziennika Narodowego"

W związku z wiadomością o ustąpieniu z redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego" b. senatora Kozickiego, którą zamieściliśmy onegdaj, lwowski organ Stronnictwa Narodowego usiłuje informację tę dezawuować, przy czym powołuje się na to, że b. sen. Kozicki ogłosił właśnie w ub. niedzielę artykuł w warszawskim organie na temat Maurata.

Artykuł ten istotnie się ukazał, ale nie zmienia to w niczym faktu, że b. sen. Kozicki już od kilku tygodni zaprzestał stałej współpracy w „Warsz. Dzienniku Narodowym", a w szczególności nie ogłasza artykułów na temat polityki zagranicznej które dawniej ukazywały się prawie codziennie z podpisem S. K. tj. inicjałami b. sen. Stanisława Kozickiego. Artykuł o Mauracie nie dotyczył polityki zagranicznej i miał charakter okolicznościowy.

Ordynarny atak „Słowa Narodowego" w tej sprawie w niczym nie zmienia faktu, że b. sen. Kozicki nie współpracuje już z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym", wydawanym obecnie przez nową spółkę wydawniczą, w skład której p. St. Kozicki nie wszedł.

Wydanie pieniędzy ze składek członkowskich na wybory nie jest nadużyciem

Tak twierdzą endecy

Podaliśmy onegdaj wiadomość, że w „Związku Zawodowym Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów" przeprowadzona rewizja ksiąg kasowych ujawniła nieprawidłowe zużycie funduszów i że wskutek tego przypuszczalnie sprawą tą zajmie się Prokuratoria. Zanim jednak zdołały zabrać w tej sprawie głos zainteresowane czynniki, odezwały się zgodne głosy dwóch „obrońców", stanowiące jeszcze jeden dowód harmonijnej współpracy endeków z „żydopolakami".

Najpierw „Ekspress Wieczorny" zapewnił swoich czytelników, że Prokuratura nic nie wie o żadnych nadużyciach, endecki zaś organ „Słowo Narodowe" napisał dosłownie:

> „Sami zdołaliśmy dowiedzieć się, iż w Związgu Zawodowym Pocztowym Związek Zawod. Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. z tej racji, że inkasuje składki urzędowo przy wypłacaniu poborów, zgodził się na kontrolę zgodności swej gospodarki finansowej ze statutem. Normalna taka kontrola odbyła się niedawno i żadnych nadużyć nie wykryła. Za nadużycia takie nie mogą być uważane wydatki na cele wyborcze, które w związku z wystawieniem kandydatów pracowniczych przy wyborach publicznych. Wydatki te poczynione zostały na podstawie uchwał kompetentnych zarządów które mają prawo dysponowania pieniądzmi stowarzyszenia na wydatki rzeczowe, pozostające w związku z obroną interesów zawodowych członków Twa".

W ten sposób wylazło szydło z worka. A więc chodzi o wydatki poczynione w czasie wyborów na rzecz kandydatury pana Rudnickiego. Przyznajemy, żeśmy tego rodzaju kombinacji nie przewidywali.

Stanowczo nie można uznać kandydatury i działalności p. Rudnickiego jako posła za apolityczną. Pan Rudnicki w swej działalności poselskiej robi wszystko inne, tylko nie broni interesów zawodowych pracowników. Że „Słowo Narodowe" broni i usprawiedliwia wyborcze wydatki „Zawodowego Związku Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonu", to całkiem się temu nie dziwimy, bo przecież pan Rudnicki w Sejmie broni interesów endecji.

W całej tej niefortunnej obronie jest jeden bardzo słaby punkt. Nie była to kontrola normalna, statutowa, ale całkiem nadzwyczajna i niespodziewana.

Dlaczego panowie się tak denerwujecie? Poczekajcie, wszystko się wyjaśni. Przecież muszą być protokoły i zapiski tych wszystkich uchwał, o których piszecie.

Krwawa masakra w halach targowych

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł. — l. r.) W halach targowych w Haifie nieznani sprawcy rzucili wczoraj przed południem bomby, od wybuchu których zabitych zostało 18 osób, w tym 9 mężczyzn, 6 kobiet i 3 dzieci. Rannych jest 24 osoby.

Dobry wynik spłat pożyczek zastawowych na zboże

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.—l. r.) Spłacalność pożyczek zastawowych na zboże, których ostatnia rata przypada w bieżącym miesiącu, jest bardzo dobra.

Kredyt pod rejestrowy zastaw zboża rozprowadzony był przez Państwowy Bank Rolny w kończącej się kampanii zbożowej na sumę 40 milionów zł. Spłacalność jego wynosi około 97%.

Jeszcze lepiej przedstawia się spłacalność kredytu zaliczkowego na zboże dla drobnych rolników. Tutaj mianowicie

stosunek spłat do 15 milionowej sumy pożyczek wynosi 99 procent.

W związku z tym przewiduje się, że najbliższa kampania kredytów zastawowych na zboże napotka na zwiększone zapotrzebowanie na wspomniane kredyty.

Poniedziałek

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ P. Premier gen. Sławoj-Składkowski otrzymał od ogólnego zebrania delegatów Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego, obradującego w Warszawie depeszę z wyrazami czci i zapewnienia pełnej gotowości współpracy zawodowej i społecznej dla dobra państwa.

☐ We Włocławku zmarł Aleksander Górski, weteran powstania z r. 1863. Zmarły był prezesem kujawskiego Związku Weteranów, odznaczony był orderem Polonia Restituta, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych, „Orląt" i Krzyżem Zasługi.

☐ W niedzielę przybyło do Tczewa przeszło 3 tys. Polaków z Gdańska celem uświetnienia jubileuszu zrzeszenia pracy przy Polskim Zjednoczeniu Zawodowym w Gdańsku, ponieważ zorganizowanie obchodu na terenie Gdańska zostało uniemożliwione na skutek sprzeciwu senatu gdańskiego.

☐ Niezawodowi szeregowi garnizonu wejherowskiego samorzutnie zebrali ze swego żołdu 752,36 zł. i złożyli je na FON w ręce dowództwa.

☐ W niedzielę odbyło się w Kielcach walne zgromadzenie zjazdu delegatów Związku Młodej Wsi ziemi kieleckiej.

☐ Granicę polską przekroczyło kilku Czechów i Słowaków, którzy byli zatrudnieni przy budowach fortyfikacyj. Zbiegowie oświadczyli, że głód i nieludzkie traktowanie zmusiły ich do tego kroku.

ZA GRANICĄ

☐ Wczoraj wieczorem policja budapeszteńska dokonała 28 aresztowań wśród członków węgierskiej partii narodowo-socjalistycznej. Aresztowani stoją pod zarzutem noszenia wbrew zakazowi mundurów partyjnych oraz czynnego oporu stawionego władzom policyjnym.

☐ Min. Gafencu po dwudniowym pobycie w Grecji wrócił statkiem do Konstanzy, skąd następnie uda się koleją do Bukaresztu.

☐ Autobus wiedeński, jadący szosą na Grossglockner, runął z wysokości 40 m w przepaść. Przyczyną katastrofy było wadliwe funkcjonowanie hamulców. 17 osób zostało zabitych, kilkanaście ciężko rannych.

☐ Włoska eskadra okrętów wojennych pod dowództwem admirała Riccardi odpłynęła do Hiszpanii, Portugalii i Maroka.

☐ Do Bilbao przybył gen. Franco celem wzięcia udziału w uroczystościach, organizowanych w rocznicę zajęcia miasta przez wojska narodowe.

☐ Podczas wczorajszej uroczystości odsłonięcia pomnika króla Ferdynanda w Sylistrii zabrał głos przedstawiciel mniejszości bułgarskiej, który w imieniu tej mniejszości zapewnił o lojalności Bułgarów rumuńskich w stosunku do państwa i tronu. W podobnym duchu przemawiał przedstawiciel mniejszości tureckiej.

☐ Do Stambułu przybył egipski minister spraw zagr., który udał się do Yalova, gdzie został powitany przez min. Sera Oglu, poczym został przyjęty przez prez. Inonu, który zatrzymał go na śniadaniu.

ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. jest wybitnie lwowską regionalną organizacją kombatancką, związaną z wielkimi historycznymi chwilami naszej dzielnicy. Nic więc dziwnego, że wszystko to, co się dzieje w tej organizacji, każdy niemal jej występ budzi szerokie echa we Lwowie. Żywo komentowane jest ostatnie doroczne walne zgromadzenie Z. O. L. nie tylko dlatego, że zakończyło się sensacyjną zmianą na stanowisku prezesa, ale dlatego głównie, że wydobyto na światło dzienne wielkie bolączki i braki organizacyjne Związku. Na sprawę tę należy popatrzeć, jako na jedno z donioslych zagadnień społecznych miasta i na tej płaszczyźnie szukać jej rozwiązania.

Burzliwy przebieg sobotnich obrad Z. O. L. znany już jest naszym czytelnikom z krótkiego sprawozdania. Dziś pragniemy je uzupełnić i zastanowić się nad sposobami zapewniającymi dalszy normalny rozwój tej organizacji.

Przede wszystkim należy się zastanowić nad pytaniem, co spowodowało tak energiczny wybuch niezadowolenia wśród masy członków tej organizacji, że niemal przez aklamację usunięto od steru długoletnich kierowników Zarządu? Usunięto ludzi, którzy blisko sześć lat, a niektórzy i dłużej, rządzili organizacją. Ten fakt jest bardzo znamienny, tym znamienniejszy, że i na poprzednich walnych zgromadzeniach niejednokrotnie atakowano Zarząd, a jednak tych samych ludzi pozostawiano u steru. Dowodzi to, że zmiany obecnej dokonano po długim namyśle, po gruntownym kilkuletnim wypróbowaniu wartości organizacyjnej ludzi, których usunięto. Z krytyką, wypowiedzianą ustami blisko 30 mówców, wystąpili nie tylko ludzie zainteresowani w bezpośrednich korzyściach materialnych w formie uzyskania pracy, czy też poprawy bytu przez awans. Zabierali również głos ludzie na stanowiskach, patrzący beznamiętnie na działalność organizacji, którzy jednak uznali, że czas najwyższy przemówić, jeśli organizacja nie ma zejść na manowce.

Dominującymi zarzutami pod adresem ustępującego zarządu były: brak opieki i pomocy dla bezrobotnych członków oraz wyzyskiwanie organizacji dla celów osobistych i politycznych. Zarząd nie umiał się przeciwstawić tej krytyce, wysuwając jako kontrargument, że obowiązek zatrudnienia Obrońców Lwowa nie spoczywa tylko na Zarządzie Miasta Lwowa, ale i na innych instytucjach. Tymczasem krytykujący byli odmiennego i całkiem słusznego zdania, że Obrońcom Lwowa ma dać przede wszystkim opiekę i pomoc Lwów.

Powiedzieliśmy na wstępie, że Z. O. L. to regionalne lwowskie zagadnienie o charakterze społecznym. Zaspokojenie postulatów członków tej organizacji musi się więc odbywać na dwóch płaszczyznach: organizacyjnej Związku i ogólno-społecznej miasta Lwowa. Zdawało się, że personalna unia godności prezesa Związku z urzędem Prezydenta Miasta zagadnienie to rozwiąże. Sobotnie walne zgromadzenie wykazało, że sama unia personalna bez odpowiedniej koncepcji organizacyjnej nie dała rezultatu, a nawet okazała się szkodliwa dla interesów Związku. Może stało się to dlatego, że niektórzy członkowie zarządu traktowali Związek jedynie jako bazę dla swojej szerszej działalności.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że działalność Z. O. L. ma się ograniczyć do działalności pośrednika w materialnych interesach swoich członków. Od tego jesteśmy dalecy. Uważamy, że Z. O. L. musi być na terenie miasta naszego ośrodkiem ideowej działalności, podtrzymującej wśród mieszkańców rycerskiego ducha Obrony Lwowa. Stać się to może i przez to, że jego członkowie podciągani będą systematycznie na wyższy poziom moralnego pojmowania swojej roli jako żywego przykładu wielkiej tradycji i na przyzwoity, nie uwłaczający ich roli bohaterskiej, poziom bytu materialnego.

Trzeba postarać się, aby członkowie Z. O. L. mieszkający poza Lwowem byli traktowani na równi z innymi niepodległościowcami.

Droga do tak pojętego celu wiedzie przede wszystkim przez wytężoną wewnętrzną pracę organizacyjną.

Dobrze się stało, że na czele Związku stanął komendant jednego z odcinków obrony Lwowa. Umożliwi to niewątpliwie zastąpienie wewnętrznych i zewnętrznych kombinacji taktycznych, troską o ducha rycerskiej ideologii.

OBROŃCA LWOWA

Przywołujemy „Ukraińskie Wisty" do porządku

Osławiony dziennik p. Palijewa „Ukraińskie Wisty", prawdopodobnie przed podaniem motywów, które — jak o tym wspominamy na innym miejscu — zmusiły władze do rozwiązania „Proświty", we wczorajszym art. wstępnym porusza sprawę bardzo czułą, czy w imię „interesu narod." kryć nadużycia i różne—jak je nazywa—świństwa, czy też je wywlekać na dzienne światło. Przy tym ton, w jakim wyraża się o władzach państwowych, jest conajmniej... zuchwały. Oto urywek wspomnianego artykułu:

...za drugą koncepcją (krycia nadużyć — przypisek nasz) przemawiają dwa momenty: „ten trzeci", który zawsze może wykorzystywać wykrycie jakiegoś statutowego, czy nawet kryminalnego uczynku i wyciągać jak najdalej idące konsekwencje. Prawda, „ten trzeci" może w każdej chwili zrobić to i bez tego, bo wątpliwe, czy są jakieś tajemnice w naszym życiu, które nie byłyby znane czynnikom, mającym ustawowe prawo wglądu w akty i działalność wszystkich statutowych towarzystw. Ale lepiej zwykle zaczekać na „okazję" tymbardziej, że w naszej społeczności zawsze znajdą się elementy, które zgłoszą się do usług zła i będą obciążać następstwami, często niezwykle bolesnymi dla Towarzystwa — nie tych, którzy zło wytworzyli, ale tych, którzy ze złem prą bują walczyć".

Swoją dyskusję z p. Tyktorem, właścicielem „Nowego Czasu", która nota bene nic nas nie obchodzi, kończy autor „Ukraińskich Wistyj" niemal... wizjonerskim passusem.

„Jeśli bowiem nie zniszczymy zła to zło zniszczy całe nasze życie. A wtedy na placu pozostanie „ten trzeci" i geszefciarze (epitet pod adresem p. Tyktora — przyp. nasz).

Napewno nie trudno domyśli się Czytelnik kogo „Ukraińskie Wisty" nazywają „tym trzecim": jest to także chytre, wiele mówiące określenie władz polskich. Czy pióro pana „or" nie umie napisać po prostu: władze państwowe? Czy zawsze chce jeszcze ugruntowywać w Polsce w stosunku do władz państwowych termin, obcy, czy „ten trzeci?"

Panie „or"! Pan sobie nie zdaje sprawy z tego, że od 1918 r. zaszły zmiany, więcej niż zasadnicze i że w Polsce nie może być państwowa władza „tym trzecim", bo jest... władzą państwową! Nie zdaje pan też sobie sprawy z tego, że nie jest pan aż tak chytry, by nie można pańskich zamiarów i intencyj przejrzeć. Wolno panu deliberować nad tym, czy świństwa należy ukrywać, czy nie, wolno panu wymyślać „Nowyj Czas" i jego właściciela i redaktorów, wolno panu uważać, że pracą proświtianską, kulturalno - oświatową jest podmawianie wiejskich małców, by bili szyby nauczycielom, układali sterty kamieni na torach i szosach, ale nie wolno panu w Polsce mówić o władzach polskich jak o kimś obcym, o „kimś trzecim", bo jest pan obywatelem polskim.

Radzibyśmy byli, by pan sam przeczytał cytowany przez nas urywek pańskiego artykułu i... zapamiętał sobie nasze uwagi do niego. Bo „temu trzeciemu" też się mogą znudzić metody nie prowadzące do celu... Więc przywołujemy pana do porządku!

R.

Konsulat gen. W. Brytanii w Pradze

Londyn, 20. 6. (PAT) Parlamentarny podsekretarz stanu dla spraw zagr. Butler oświadczył wczoraj po południu w Izbie Gmin, że rząd brytyjski zwrócił się do rządu Rzeszy o udzielenie exequatur dla konsula generalnego W. Brytanii w Pradze.

Motywując decyzję rządu J. K. M. ustanowienia w Pradze czeskiej konsulatu generalnego W. Brytanii, wiceminister Butler powołał się na oświadczenie sir John Simona złożone w Izbie 26 maja, w którym tenże oświadczył, że ustanowienie konsulatu brytyjskiego w Pradze jest pożądane zarówno ze względu na konieczność ochrony obywateli brytyjskich w Czechach, jak i ze względu na konieczność udzielania wiz osobom opuszczającym Czechy, a mającym prawo udania się do Anglii lub posiadłości brytyjskich.

Zaznaczyć należy, że do dnia 15 marca bm. w Pradze czeskiej nie było konsulatu brytyjskiego.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w ciągu dnia. Miejscami burze i przelotne opady. Umiarkowany wiatr na wschodzie z południa, a na pozostałym obszarze z zachodu. Temperatura w ciągu dnia ok. 28 stopni.

W niedzielę wieczorem przybył do Tallina gen. Rouppert, który będzie gościem szefa służby sanitarnej armii estońskiej gen. Jaerwana.

W antypolskiej propagandzie prasy niemieckiej
Gdynia stała się portem prowokacyjnym

Berlin. 19. 6. (PAT). Wystąpienie min. Goebbelsa w Gdańsku stanowi jedyny temat dnia prasy niemieckiej, starającej się dowieść, że wczorajsza manifestacja ludności gdańskiej miała charakter spontaniczny.

Gdańsk — twierdzą w tytułach dzienniki berlińskie — wypowiedział swą wolę.

„Voelkischer Beobachter", wypowiadając się za przyłączeniem Gdańska do Rzeszy, dowodzi na wstępie, że stan obecny byłby jeszcze do zniesienia, gdyby wyznaczony przez Wersal kurator Gdańska spełniał należycie swój mandat. Tymczasem kurator ten stworzył prowokacyjny port-Gdynię, szkodzący interesom gospodarczym Gdańska. Nic też dziwnego, iż w warunkach tych Gdańszczanie znosili takie rozwiązanie sprawy tylko z pomrukiem, domagając się powrotu do Rzeszy.

„Der Montag" na marginesie sobotniego przemówienia min. Goebbelsa w Gdańsku zamieszcza widocznie inspirowane wywody swego współpracownika dyplomatycznego, który stara się rozwinąć tezę, że manifestacja ta była spontanicznym plebiscytem. Poza tym prasa niemiecka zestawiając echa mowy min. Goebbelsa w prasie zagranicznej w depeszach z Warszawy zarzuca Polsce, że odgrywa ona rolę niewzruszonej.

Paryż. 19. 6. (PAT). Berliński korespondent Havasa w następujący sposób charakteryzuje efekty demonstracji gdańskiej:

Manifestacja „spontaniczna", zorganizowana w Gdańsku na cześć min. Goebbelsa umożliwiła mu wygłoszenie przemówienia, które mimo swego pozoru i inspiracji należy uważać za starannie przygotowane. Dwa dni temu ogłoszono, że min. Goebbels nie będzie mówił przy tej okazji, aby zachować charakter „spontaniczny" manifestacji.

Przemówienie min. Goebbelsa, zamykające tydzień kulturalny w Gdańsku, nie przyniosło żadnego nowego elementu w dyskusji na temat Gdańska. Głównym punktem demonstracji gdańskiej były jednak bezwątpienia słowa, wypowiedziane w sobotę wieczorem przez min. Goebbelsa z balkonu Opery Gdańskiej. Min. Goebbels przedstawił problem Gdańska tak, jak pojmuje go Berlin.

Należy zanotować — pisze korespondent — iż w tym okresie naprężenia przez jaki przechodzi Gdańsk, ze strony Polski nic nie było przedsięwzięte takiego, co mogłoby ograniczyć swobodę działalności politycznej, czy też kulturalnej Gdańska, która mogła oddawać się bez przeszkód wszelkim manifestacjom.

Historyczny pomnik
dawnej polskiej floty

Puck, 19. 6. (PAT) Na molo wschodnim odbudowanego portu w Pucku postawiony został przez urząd morski z Gdyni oryginalny pomnik z starego, wiekowego już polera portowego (kamienny słup do cumowania statków), jaki wydobyty został przy odnawianiu portu puckiego z dna tej przystani.

Poler przedstawia wartość historyczną, gdyż jest widomym śladem po dawnym wojennym porcie Rzeczypospolitej. Na kamieniu umieszczono godło polskie z odpowiednim napisem. Wiek polera liczony jest na jakieś 300 lat z okresu, kiedy powstawała pierwsza kaperska flota polska.

Lizbona. 19. 6. (PAT). „Atlantic Clipper" wodował w porcie Lizbony o godz. 20.44. Jest to pierwszy regularny lot pasażerski ponad Oceanem Atlantyckim.

Przygnębiający nastrój w Gdańsku
z powodu przyjazdu Goebbelsa

Gdańsk. 19. 6. (PAT). Przy wjeździe i wyjeździe dr Goebbelsa witała i żegnała bardzo nieliczna ludność, ustawiona na chodnikach, ponieważ policja i sztafety ochronne zamykały zarówno w czasie przejazdu jak i wyjazdu z Gdańska wszelki ruch kołowy i pieszy. Nastrój ludności był dość obojętny.

Wczoraj o godz. 20 przed dworcem głównym w Gdańsku tylko grupa młodzieży hitlerowskiej wzniosła dyskretnie okrzyk „Heil", na który min. Goebbels głośno odpowiedział. Gdy wczoraj o g. 15 dr Goebbels wyjeżdżał samochodem, na Rynku Drzewnym nie słychać było ani jednego okrzyku ze strony ludności. Salutowała tylko policja i członkowie sztafet ochronnych, którzy byli ustawieni przy chodnikach. Ludność przypatrywała się z jeszcze mniejszym zainteresowaniem niż wczoraj, wyrażając swoje niezadowolenie z powodu jednogodzinnej przerwy w ruchu, w czasie której nie kursowały tramwaje, autobusy i samochody prywatne.

Zorganizowany entuzjazm panował wczoraj późnym wieczorem na stosunkowo małym placu przed gdańskim teatrem miejskim, gdzie zjawiła się młodzież hitlerowska. Zebrani wznosili zbiorowe okrzyki, wywołując znajdującego się w teatrze dra Goebbelsa i zachęcając go do wygłoszenia przemówienia. Z wiązku z tym zabrał on głos po zakończeniu przedstawienia. Natomiast dr Goebbels nie przemawiał już przed młodzieżą na Długim Rynku, jak to przewidziane było w programie oficjalnym.

Mistyka hitlerowska może wiele dokonać
lecz nigdy nie zdoła zmienić geografii

Paryż. 19. 6. (PAT). Gwałtowne przemówienie Goebbelsa w Gdańsku spotkało się z powszechną dezaprobatą całej prasy paryskiej.

„Le Temps" w artykule wstępnym p.t „Minister Goebbels w Gdańsku" pisze, iż minął już czas, kiedy kanclerz Hitler z zadowoleniem wskazywał, że Gdańsk przestał być newralgicznym punktem Europy. Dotychczas zdawała się pozostawać jeszcze droga do rokowań między Polską a Niemcami. Sytuacja jednak jest inna z chwilą, kiedy jeden z głównych ministrów Rzeszy udaje się do Gdańska, by publicznie podtrzymać tezę skrajnych elementów partii nar.-socjalistycznej w Gdańsku.

Nikt nigdy nie przeszkadzał niemieckiej większości w Gdańsku rządzić się jak chce, Gdańsk jednak ma ustrój sepcjalny, ujęty w statut, zagwarantowany przez traktaty i uwzględniający ineresy wszystkich stron. Dziennik podtrzymuje dalej argumenty Polski w sprawie Gdańska, oświadczając, iż mistyka narodowo-socj. może wiele dokonać, nie może jednak zmienić geografii. Zwykłe przyłączenie Gdańska do Rzeszy oznaczałoby dla Polski odcięcie od morza. Dla Wolnego Miasta zaś ruinę. Interesy polskie i niemieckie w Gdańsku dadzą się pogodzić, czego dowodem jest doświadczenie ostatnich kilku lat.

Berliński korespondent „Le Jour-Echo de Paris" pisze, że min. Goebbels nie uchylił się przez żadnymi środkami, by rozgrzać temperaturę polityczną w Gdańsku. Gorączkowe metody niemeickie odbijają się od obiektywnego stanowiska zajętego przez Warszawę.

„Epoque" pisze, iż tylko utrzymując w dalszym ciągu swoje zdecydowane stanowisko, Polska i mocarstwa solidarne z nią uniemożliwia Rzeszy postawienie znowu świata przed faktem dokonanym.

Megalomański występ Goebbelsa
w gdańskim teatrze miejskim

Gdańsk. 19. 6. (PAT). Na wczorajszym zebraniu, odbytym w ramach t. zw. Tygodnia Kultury niemieckiej, witał min. Goebbelsa w teatrze miejskim Gauleiter Forster, stwierdzając m. in., że przyjazd min. Goebbelsa do Gdańska bardziej niż kiedykolwiek podkreśla nierozerwalną łączność Gdańska z Rzeszą.

Następnie zabrał głos min. Goebbels, który po stwierdzeniu, że oderwany od Rzeszy Gdańsk stał się zagadnieniem międzynarodowym, zaznaczył, że nie pragnie rozwodzić się długo nad niemieckim charakterem Gdańska, czemu nawet kontrahenci nie zaprzeczają. Dla Gdańska nie są miarodajne względy polityczne lub gospodarcze, lecz jedynie kulturalne, które ujawniły się w stanowczej woli powrotu do Rzeszy. Granice polityczne mogą się zmieniać, jednak niezmienne są granice rasy, języka i krwi. W Gdańsku posługują się tym samym językiem niemieckim, jak i w innych miastach niemieckich. Gdańsk położony jest wprawdzie po tamtej stronie granicy politycznej, należy jednak do niemieckiej przestrzeni narodowej, obejmującej wszystkie ziemie, gdzie znajdują się Niemcy. Argumenty gospodarcze przeciwników posiadają znaczenie podrzędne.

Gdańsk stanowi nie kulturalny, lub rasowy objekt sporu, lecz objekt sporu politycznego w rozgrywce między mocarstwami europejskimi.

Myślą przewodnią dalszych wywodów stanowiła teza, że Niemcy stoją na czele wszystkich dziedzin kulturalnych i nikt ich nigdy nie wyprzedzi.

WOJNA — TO WIELKA PRÓBA
SIŁY I ZWARTOSCI PAŃSTWA

Warszawa, 19. 6. (PAT) Na IV walnym zjeździe delegatów Kolejowego Przysposobienia Wojskowego min. Ulrych wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Temat, który w dniu dzisiejszym interesuje wszystkich Polaków, jest jeden i ten sam w całej Polsce: gdyby przyjść miały wielkie zmagania wojenne, to co należy uczynić, na jakie zdobyć się wysiłki, aby osiągnąć zwycięstwo? Ten temat zwycięstwa jest to najgłębszy, najistotniejszy temat, który interesuje nas wszystkich, cały nasz naród. Albowiem jest rzeczą jasną, że chodzi tu nie tylko o los naszego pokolenia, lecz gdyby przyszły zmagania wojenne, to ogarną one swoim zasięgiem wszystkie następne pokolenia naszego narodu.

Wojna wymaga o wiele większego wysilku, niż pokój. Wojna, to wielka próba siły i zwartości państwa. I dlatego dopiero w czasie wojny składają swój egzamin te wszystkie czynniki, od których zależy potęga państwa i jego zwycięstwo w wojnie. Dopiero w czasie wojny możemy naprawdę poznać, jaka jest istotna wartość zarówno samej organizacji narodu, jak i jego sił zbrojnych, jego siły gospodarczej, jego zasobów społecznńch i militarnych.

I dlatego gdybyście się mnie zapytali, na co patrzę dzisiaj z największą troską — to odpowiedziałbym, że patrzę na to, w jakim stopniu będziemy ściśli i dokładni w wykonaniu swego zadania. I to zarówno my w kolejnictwie, jak i wszyscy inni w pozostałych dziedzinach życia.

Statki engielskie
w Tientsinie

Londyn. 19. 6. (PAT). Reuter donosi z Tientsinu, że przybyły tam dwa statki angielskie „Yatshingo" i „Centgu", które nie były zatrzymane przez kontrolę japońską na rzece. Właściciele statków telegraficznie polecili swym agentom w Szanghaju podjęcie przyjmowania frachtów do Tientsinu.

WISŁA ZAGRAŻA RUCHOWI

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi prowadziły dalsze przesunięcia w układzie tabeli. Na pierwszym miejscu pozostał jednak Ruch. Wisła poprawiła swą pozycję, wysuwając się na drugie miejsce przez AKS i Wartę.

	gier	pkt	st.	br.
1) Ruch	10	15:5	39:11	
2) Wisła	9	12:6	18:13	
3) AKS	9	11:7	26:13	
4) Warta	9	11:7	24:13	
5) Pogoń	9	11:7	19:15	
6) Cracovia	9	10:8	12:20	
7) Garbarnia	10	8:12	17:24	
8) Polonia	8	5:11	16:19	
9) Warszawianka	8	4:12	13:22	
10) Union-Touring	9	3:15	11:34	

Warszawa. 18. 6. Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się w niedzielę mecz ligowy pomiędzy Wisłą i Warszawianką, zakończony zwycięstwem Wisły 1:0 (0:0). Zawody toczyły się podczas upału, który wpłynął ujemnie na formę zawodników.

Zwycięstwo krakowskiej drużyny jest zasłużone, gdyż drużyna ta przedstawiała się lepiej jako całość, poza tym górowała technicznie i była również bardziej wytrzymała fizycznie. Najlepszą częścią drużyny zwycięzców była pomoc dobrze współpracująca z atakiem. W ataku wyróżnić można gracza. Obrona stała też na wysokości zadania. Warszawianka zaprezentowała się naogół słabo. Najlepsza była para obrońców Martyna—Joksz. Atak nie umiał zdobyć się na powiązane akcje. Doskonały napastnik Baran miał raczej słaby dzień.

Zawody toczą się od początku do końca pod znakiem nieznacznej przewagi Wisły.

Decydującą bramkę dla Wisły strzelił w 12-ej minucie Cholewa z podania Filka II-go. Zawody prowadził p. Choroszyn.

Cracovia grała słabo we wszystkich liniach. Najfatalniej przedstawiała się w linii ataku i obrony. Grünberg, Mlynarek i Pająk zdobywali się tylko na poprawne zagrania, wszyscy pozostali niedopisali.

Bramki dla Pogoni zdobyli: Matyas dwie i Borowski.

Sędziował p. Fass — bardzo słabo. Widzów około 5.000.

AKS gromi Union-Touring 7:1

Łódź 18. 6. W Łodzi w meczu ligowym AKS pokonał Union-Touring 7:1 (2:1). Ślązacy mieli przez cały czas bezapelacyjną przewagę nad przeciwnikiem, górując nad nim pod każdym względem. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Piątek (5), Wostal i Pochopin (po jednej) a dla pokonanych Strzelczyk z rzutu wolnego. Sędziował p. Rumpel. Widzów około 1000.

Pogoń-Cracovia 3:0 (1:0)

Pogoń zrewanżowała się wczoraj Cracovii za porażkę jubileuszową, wygrywając zasłużenie i pewnie 3:0 (1:0). Obie drużyny wystąpiły do tego meczu w niekompletnych składach, w Cracovii nie grał Pawłowski, w Pogoni — Wolanin i Jeżewski.

Pogoń miała z gry znacznie więcej. Niemal od pierwszej chwili zdołała sobie zapewnić systematyczną przewagę, która została już podtrzymana do ostatnich minut gry. W drużynie lwowskiej ponownie najlepszych poziom osiągnęła cała linia pomocy z Wasiewiczem i Sumarą na czele. Napad Pogoni początkowo grał dosyć chaotycznie, natomiast w drugiej połowie rozegrał się już całkiem dobrze, demonstrując w tym okresie gry cały szereg poprawnych zagrań.

W napadzie Pogoni, dobrze grał Majowski mimo, że wystąpił na pozycji łącznika, dopisali obaj skrzydłowi Matyas utrzymywał się na swym normalnym poziomie. Ponadto w Pogoni doskonale zagrał Panas.

Ruch zremisował z Wartą

Katowice. 18. 6. W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch—Warta zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 1:1 (0:1). Wynik ten jest dużym sukcesem Warty, zwłaszcza, że Poznańczycy wystąpili w osłabionym składzie.

W pierwszej połowie Warta miała przewagę nad zdekompletowaną drużyną gospodarzy, która od 30-ej minuty grała w 10-tkę ze względu na usunięcie z boiska Peterka przez sędziego. W tym okresie Gendera zdobywa dla Warty pierwszą bramkę z pozycji, zresztą wyraźnie spalonej. Po przerwie obraz gry zmienia się radykalnie. Ruch, mimo że grał w dalszym ciągu w 10-kę, górował zdecydowanie. Atak jego nie mógł się jednak zdobyć na skuteczny strzał pod bramką. Dopiero pod koniec meczu wyrównanie dla Ruchu uzyskał Słota po pięknym zagraniu Wilimowskiego.

Sędziował p. Sawaryn ze Lwowa. Widzów około 10.000.

Remis Polonii z Garbarnią

Kraków. 18. 6. W meczu ligowym, rozegranym w Krakowie, Garbarnia uzyskała wynik remisowy z Warszawską Polonią 2:2 (2:0). Garbarnia lepiej zagrała w pierwszej połowie i prowadziła zdecydowanie 2:0, zdobywając obie bramki przez Pazurka w 8 i 38 minucie gry. W tym okresie przewyższała też Warszawianka grą zespołową i startem do piłki. W Polonii nic się nie kleiło. Atak był najsłabszą częścią drużyny. Jedynie od czasu do czasu samotne wypady Jaźnickiego wprowadziły w kłopot rezerwową linię gospodarzy.

Po przerwie już w 3 min. Polonia zdołała uzyskać pierwszy punkt ze strzału Justynowicza. Sukces ten wniósł więcej zaufania we własne siły w drużynie stołecznej, a Garbarnia natomiast okazała swe braki kondycyjne, nie wytrzymując tempa do końca gry. Wyrównującą bramkę uzyskał w 29 min. Odrowąż z podania Kisielińskiego. Sędzia p. Strzelecki ze Lwowa.

Jędrzejowska i Mathieu
zdobywają mistrzostwa Francji

Paryż, 19. 6. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Francji rozegrano finały w grach podwójnych pań i panów.

W grze podwójnej pań mistrzostwo Francji zdobyła para polsko-francuska Jędrzejowska—Mathieu bijąc w finale parę jugosłowiańską Florya—Kovasc 7:5 7:5. Jędrzejowska grała znacznie lepiej niż w sobotę, a nawet częściowo ratowała sytuację, poprawiając błędy Mathieu. Gdyby Francuska grała tak doskonale jak w sobotę, zwycięstwo koalicji francusko-polskiej byłoby o wiele wyraźniejsze.

W grze podwójnej panów zwycięstwo odniosła para amerykańska Mac Neill—Harris bijąc w finale parę francuską Borotra—Brugnon po zaciekłej walce 4:6 6:4 6:0 2:6 10:8.

Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie gromadząc na kortach tłumy widzów.

Zwycięstwo Kusocińskiego w Wyborgu

Helsinki. 18. 6. W niedzielę Janusz Kusociński startował w Wyborgu na 1.500 metrów mając za przeciwników kilku znanych biegaczy fińskich. Kusociński wygrał zdecydowanie w czasie 3:54,4. Na drugim miejscu znalazł się Sarkama, który uzyskał czas 3:54,6. Należy zazanczyć, że Kusociński biegł przeciwko wiatrowi. W Wyborgu przypuszczają, że gdyby nie silny wiatr Kusociński pobiłby rekord polski.

Tarłowski bije Hebdę
a Jędrzejowska Łuniewską

Kraków. 18. 6. W niedzielę zakończył się turniej tenisowy o mistrzostwo Małopolski, który przyniósł kilka sensacyjnych wyników.

W półfinale gry pojedynczej panów Hebda pokonał Gotschalka 3:6, 6:1, 6:2, w drugim zaś półfinale Tarłowski Kończaka 6:4, 7:5, przy czym Kończak w drugim secie prowadził 5:3 i miał dwa setbole. Finał zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Tarłowskiego nad Hebdą w pięciu setach 6:3, 6:4, 4:6, 1:6. Zwycięstwo to oznacza powrót do formy eksmistrza Polski po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją kolana. W finale gry podwójnej panów para Tarłowski—Hebda pokonała parę Czajkowski—Gotschalk 6:3, 6:1, 7:5. W finale gry pojedynczej pań niespodziewane zwycięstwo odniosła Zofia Jędrzejowska, bijąc Łuniewską 10:8, 6:4.

Polska pokonała Szwecję 8:6

Katowice, 19. 6. Rozegrany w Katowicach międzypaństwowy mecz szczypiórniaka pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji przyniósł zwycięstwo Polakom w stosunku 8:6 (5:3).

Mecz nie należał do ciekawych. Gra prowadzona była obustronnie ostro, na skutek czego sędzia przerywał ją raz po raz. Drużyna polska mimo zwycięstwa nie mogła zadowolić. Słabo grał zwłaszcza atak, który nie potrafił zdobyć się na składne akcje, a większość bramek uzyskał z wypadów. Pod tym względem Szwedzi zaprezentowali się lepiej, chociaż grali mniej skomplikowanym sposobem.

Trójbój juniorów

Na boisku Czarnych, rozegrany został w niedzielę trójbój lekkoatletyczny juniorów, o nagrodę kier. Okr. Urzęd. WF i PW. Nagrodę zdobyła drużyna Pogoni, osiągając w sumie 5576 pkt., przed AZS i Sokołem.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto wyniki: 100 m.: 1) Komenda (AZS) 12; 2) Cisło (Pog.); skok w dal: 1) Pobóg (Pog.) 6.03; 2) Komenda (AZS) 5.94; oszczep: 1) Pobóg (Pog.) 42,62; 2) Kurkiewicz (Pog.) 34.75.

Niespodziewana porażka von Crama z Donaldem Butlerem

Londyn, 19. 6. Agencja Reutera donosi z Bristolu, że w finale mistrzostw tenisowych zachodniej Anglii tenisista angielski Donald Butler pokonał von Cramma 6:4 6:3 5:7 8:6. Był to pierwszy występ von Cramma w Wielkiej Brytanii od czasu opuszczenia więzienia w Niemczech.

Pierwsza porażka Woodersona w Ameryce

Londyn, 19. 6. Angielski rekordzista świata, Wooderson, przed dwoma dniami przybył do Stanów Zjednoczonych i wziął udział w zawodach lekkoatletycznych w Princeton, startując w biegu na 1 milę.

Pierwszy start rekordzisty angielskiego przyniósł mu dotkliwą porażkę, gdyż Wooderson zajął zaledwie piąte miejsce. Zwycięzył Fenske w czasie 4:11 min., 2) Gunnigham, 3) San Roman, 4) Rideout.

Zaznaczyć należy, że w czasie biegu na ostatnim wirażu prowadzący w tym biegu Wooderson potrącony został przez Rideouta, wskutek czego wypadł z kroku i musiał zwolnić tempo.

Targoński mistrzem kolarskim polski na szosie

W niedzielę odbył się pod Warszawą na szosie radomskiej wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na dystansie 200 klm. Trasa doskonała. Sensacyjne zwycięstwo odniósł Targoński (jun.), zajmując pierwsze miejsce w świetnym czasie 5:57:15; 2) Błaszczyński (ŁTK) w czasie 5:59; 3) Napierała (Syrena) 5:59.

Pośmiertna wędrówka Dzingis Chana
twórcy imperium mongolskiego

Londyn, 19. 6. (PAT) Rząd Mongolii wewnętrznej postanowił przenieść prochy założyciela imperium mongolskiego Dzingis Chana w bezpieczne miejsce, ponieważ działania wojenne Japończyków na pograniczu Chin północnych zagrażają miastu, gdzie znajdują się szczątki wielkiego wodza Mongołów.

Prochy Dzingis Chana przewiezione zostaną w głąb Chin południowo-zachodnich, gdzie, jak przypuszcza rząd mongolski, nie dotrze żołnierz japoński. Przewiezienie szczątków Dzingis Chana odbywa się z wielką uroczystością. Prochy Dzingis Chana umieszczono na prymitywnym wozie mongolskim, pokrytym złocistą tkaniną. Eskortę honorową tworzy kilka tysięcy jeźdźców mongolskich, za którymi ciągnie sznur wozów taborowych. Karawana wkroczyła już na obszar prowincji chińskiej Szansi.

Ludność zarówno mongolska jak i chińska oddaje hołd prochom wielkiego wodza Mongołów.

NIEDOPUSZCZALNA ŻONGLERKA

„SENSACJE" I „REWELACJE" „KURIERA POLSKIEGO"

Organ wielkokapitalistycznych kartelowych „lewiatańskich" interesów — „Kurier Polski" — uprawia od dłuższego czasu grę, polegającą na podchwytywaniu rzekomych antagonizmów personalnych w życiu gospodarczym, społecznym, politycznym.

Ostatnio posunął się „Kurier Polski" w dziedzinę, w której — z interesu ogólno-państwowego — takie figle, żonglujące personaliami, ad usum gawiedzi i dla zaspokojenia czytelników w „sensacyjną" lekturę,

są zupełnie niedopuszczalne i muszą być stanowczo napiętnowane.

Oto korzystając z pobytu Głowy Państwa w COP-ie i relacji o tych odwiedzinach,

„Kurier Polski" pozwolił sobie wdać się w rozważania na temat „zaprojektowania COP i jego realizacji".

Ze słów Głowy Państwa, poświęconych — wedle komunikatu oficjalnego — „panu wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, jako temu, którego szerokie i tak świetne koncepcje i prace mogą być stawiane za wzór powszechny" — wysnuł „Kurier Polski" wniosek, że w ten sposób „położony został kres pewnego rodzaju licytacji", że co do powstania COP jest jakaś „konkurencja" itd.

Genezę naszych wysiłków celem stworzenia środowiska, skupiającego pogotowie obronne Polski, ujawnił dwukrotnie już szef administracji armii, wicemin. gen. Litwinowicz. A jego wypowiedzi chyba uznamy za najbardziej autentyczne i miarodajne.

Więc w czasie wycieczki rządu i dziennikarzy do COP w listopadzie 1938 r. mówił gen. Litwinowicz:

— „Naczelnik Państwa, Naczelny Wódz i Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski określił rozmieszczenie bogactw Polski,— lapidarnie porównując z obwarzankiem, którego brzegi są pełne a środek pusty. Konsekwencja tego było, że podległy Mu sztab główny i M. S. Wojsk., a przede wszystkim ówczesny minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski zajęli się sprawą racjonalnego usytuowania przemysłu ważnego dla obrony państwa. Już w r. 1921 powstały pierwsze zarysy planu rozbudowy przemysłu wojennego w centrum państwa, zwanym wówczas — zresztą niesłusznie — trójkątem bezpieczeństwa".

Po raz drugi do tego tematu wraca gen. Litwinowicz, przedstawiając posłom i senatorom, pod koniec stycznia br. zwiedzającym COP, wyniki pracy:

— „O Centralnym Okręgu Przemysłowym — oświadcza gen. Litwinowicz — mówi się głośno w społeczeństwie już drugi rok, jako o rewelacyjnym nowym posunięciu gospodarczym. — W wojsku nazywamy obecny okres drugą fazą rozbudowy przemysłu wojennego, którego poprzednie tempo rozbudowy z powodu braku dostatecznych środków było znacznie wolniejsze i trudniejsze w realizacji".

Tak przedstawia się autorytatywna wykładnia, której celem chyba nie jest żadna „licytacja" czy „konkurencja", żadne umniejszanie niczyich zasług lub ich monopolizowanie — a po prostu stwierdzenie faktów, ich kolejności i znaczenia.

Toteż jeśli dziś „Kurier Polski" czy to z chęci nakarmienia swych czytelników „sensacjami" o posmaku personalnym, czy mając na oku sztuczne „licytacje" na temat zasług, występuje z pełnymi złośliwości rewelacjami —

trzeba taką metodę wprowadzania w błąd opinii publicznej jak najbardziej ostro potępić.

Prace nad wzmożeniem naszego potencjału obronnego nie znoszą tego wścibstwa momentów personalnych, na jakie się poważył „Kurier Polski". I trzeba je przed takimi metodami ochronić. Zwłaszcza, gdy na dnie takich bajdurzeń o personaliach tkwi przeinaczanie faktów, autentycznie i ponad wszelką wątpliwość stwierdzonych.

K. O.

Książki

Dobra propaganda

Wiara w swoją własną siłę, w swoje wartości i osiągnięcia stanowi bezsporny, dodatni czynnik ludzkiej działalności. Dotyczy to zarówno twórczości poszczególnych jednostek, jak i całych społeczeństw. Wiara ta, jak każda zresztą wiara, wymaga ustawicznego wzmacniania i uświadamiania. Dla jednostki pokrzepianiem jej wiary i świadectwem osiągnięć jej woli jest uznanie innych ludzi, awans czynione tym, który, wierząc we własne siły, zdobywają się na przełamanie przeszkód.

W zbiorowym wysiłku rozbudzanie wiary we własne siły i możliwości oraz zdobywanie dla nich uznania obcych jest rzeczą skomplikowaną — równie skomplikowaną, jak skomplikowane jest dzisiejsze współżycie państw i narodów. Zagadnienie to urasta do rozmiarów wielkiego problemu, któremu na imię propaganda.

Każda epoka, każdy system rządzenia, każdy ustrój państwowy miał i ma swoją technikę propagandową. Jednak że propaganda w sensie nowoczesnym jest nieodrodnym dzieckiem demokracji. Jej zadaniem jest przekonywać obywatela, by pozyskać go do wspólnego i zbiorowego wysiłku. Nawet ci, którzy główny nacisk kładą na przymus i na siłę, muszą uciekać się do propagandy, która w tym wypadku ma uzasadnić konieczność użycia środków przymusu.

Bez propagandy nie sposób dziś zorganizować skutecznej sprzedaży naj drobniejszego choćby produktu fabrycznego, nie sposób bez niej przygotować i zwycięską wojnę.

Nieustannie rozlegają się u nas głosy, wykazujące niedostateczność propagowania naszych osiągnięć państwowych wśród obcych. Zapewne, robiono tutaj za mało, ale nie w tym leży istotny sens niedomagań. Nie ma skutecznej propagandy na zewnątrz, jeśli równocześnie nie rozwija się odpowiedniej propagandy wewnątrz, jeśli nie przełamuje się wśród własnych obywateli snobistycznego kultu dla osiągnięć cudzych, jeśli się nie wykorzenia bezmyślnych zachwytów dla wszystkiego co obce. Trzeba najpierw złamać obcą propagandę u siebie, bo dopiero wtedy można wzbudzić jeśli nie zachwyt, to przynajmniej uznanie obcych. Złamanie obcej propagandy we własnym kraju, wyrażającej się w snobistycznym kulcie dla wszystkiego, co ma markę zagraniczną — jest równoznaczne z wzbudzeniem wiary we własne siły i własne osiągnięcia i wymaga wyrobienia w obywatelach narodowej zarozumiałości, w dodatnim znaczeniu tego słowa.

Dlatego z największym zainteresowaniem patrzymy na te wszystkie postacie naszej propagandy, zwłaszcza w chwili obecnej, które zmierzają do uświadomienia szerokiemu ogółowi dotychczasowego dorobku państwowego. Musimy zrozumieć, że Polska urosła i nieustannie rośnie, że pomnażaliśmy wielkim wysiłkiem rąk i serc, łopatą i kielnią nasz majątek narodowy, nasz dorobek kulturalny, i że nie można pozwolić na jego grabież.

Takim pięknym osiągnięciem w dziedzinie dobrej propagandy jest książka J. Radzimińskiego pt. „Budujemy Polskę", wydana przez Główną Księgarnię Wojskową.

Barwny, znakomicie ilustrowany film Polski walczącej, tworzącej i pracującej. Zaczyna się od smutnego obrazu wojennych zgliszcz, na straży których stoi cywil z karabinem. Wojna — powrót Wodza, tworzenie Armii, odpieranie zbrojnego najazdu od Wschodu, budowa Państwa — wszystko to wymową dobrej ilustracji wzbudza w nas wspomnienie minionych wielkich i sławnych chwil, umacniając równocześnie w przekonaniu, że pokonamy i nadchodzące trudności. Ostatni akord tej dobrej propagandy to obraz Wodza z zaciśniętymi pięściami i z mocą w twarzy, wołającego do tłumów o siłę dla Polski.

185 stron wspaniałych obrazów i tekstu oraz „Mapa rozmieszczenia Polaków w Polsce i sąsiednich krajach europejskich" — pełny obraz naszego życia we wszystkich dziedzinach twórczości — stanowią znakomity podręcznik historii minionych dwudziestu lat.

Dobór ilustracji i staranność ich wykonania oraz zwięzły, jędrny styl tekstu nadają książce Radzimińskiego wysoką wartość.

„Budujemy Polskę" — to jedno z najpoważniejszych osiągnięć naszej propagandy.

ST. STARZ.

Tydzień filmowy

MADE IN U. S. A.

Zdawałoby się, że wszystkie możliwe problemy zostały już tak gruntownie wyeksploatowane w filmie, że trudno wpaść na oryginalny pomysł. Znajdujemy go w interesującym obrazie amerykańskim, pomimo, że znowu satyrycznym na ulubiony temat, na stosunki w świecie arystokratów i milionerów. Dobry pomysł filmu „Serca uliczników" (KOPERNIK) polega na przeciwstawieniu apatyczne mu paniczowi gromadki kipiących życiem uliczników, młodocianych obwiesiów o okropnych manierach, ale zdrowych instynktach. Zalecił to towarzystwo melancholijnemu arystokracie lekarz psychiatra, spodziewając się z tego zbliżenia wykrzesać w chłopcu uśpioną energię życiową. Eksperyment udaje się w stu procentach, przy czym jednak cały pałac przeistacza się w plac igrzysk rozhukanej szóstki.

Film ma wspaniałe tempo i dużo dowcipu. Z hultajskiej szóstki wyróżnia się „herszt", znany burmistrz z „Miasta chłopców", tutaj rozdzielający kopniaki i rękoczyny z iście amerykańską brawurą. Jak kwiat, wykwita na tym szorstkim tle śliczny podlotek, Helen Parrish, kilkukrotna partnerka Deanny Durbin. Z dorosłych aktorów wyróżniają się Misha Auer i Edward Horton. Z mamy rozkapryszonego panicza zrobiono przesadną idiotkę.

„Za nawiasem życia" (APOLLO) należy do typu filmów bardzo modnych i bardzo uczęszczanych przed kilku laty. Dziś trochę odwykliśmy od obrazów, w których naczelną rolę odgrywa świetna maska starszego wiekiem aktora. Zwłaszcza film niemiecki lubował się w tych t. zw. „niepotrzebnych ludziach", miał zresztą ad hoc kilku świetnych aktorów starszego pokolenia, z Emilem Janningsem na czele.

Tym razem, nie film niemiecki i nie Jannings, lecz produkcja amerykańska i słynny — zresztą teatralnego rodowodu — aktor londyński, Walter Connoly. Nie sposób też ani na chwilę zapomnieć przy oglądaniu „Za nawiasem życia", że ma się do czynienia z artystą teatralnym. Żywa scena zalatuje od tej, bardzo zresztą ekspresyjnej i przekonywającej mimiki, — głos również postawiony jest raczej scenicznie. Poza tym akcja filmu obfituje w różne momenty sensacyjnofabularne, które pozwalają chwilami odetchnąć od „aktora" i zajmować się sensacjami czysto kinowymi.

„W sidłach miłości" (EMPIRE) jest bardzo ładnym filmem, pełnym niewyszukanego, ale gładkiego wdzięku. Wprawdzie z pary bohaterów tylko Douglas jest prawdziwym aktorem, Grace Moore gra zaś po to, żeby mieć pretekst do śpiewania, wszystko razem jednak składa się na zupełnie udane przedstawienie.

Bo też ta Grace śpiewa jak słowik. Pomysłowość amerykańskiego reżysera kazała mu film zaopatrzyć w różne gatunki muzyki. Mamy tu arie z dwóch czy trzech oper, piosenki ludowe, muzyczne romanse i nawet etiudy wokalne. Naturalnie, odpowiednio do melodyj zmieniają się też i sytuacje. Od księżycowo-sentymentalnych do farsowo-komicznych, od łez do uśmiechów i wogóle mamy tu wszystko, co szanujący się film „lekki" winien zawierać. W nadprogramie straszy krótkometrażówka o „olejach mineralnych". Zresztą bardzo pouczająca, ale nie można jej powtarzać w nieskończoność i to w kilku kinach równocześnie.

„Ucieczka w nieznane" (CASINO) to pół erotyk, pół „kryminał", w którym mamy do czynienia z piękną morderczynią i jej prześladowcą, detektywem. Zaraz na wstępie padają dwa trupy: siostra bohaterki pod wpływem zawodu miłosnego popełnia samobójstwo, a bohaterka, z zemsty, strzela do uwodziciela. Ale cóż. Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi. Po kilku miesiącach pościgu, utrudnionego zmianą „maści" zbrodniarki — z blondynki na brunetkę — pokazuje się, że to nie ona zabiła, ale całkiem kto inny. Że my się dziwimy to nic. Najwięcej zaskoczona jest morderczyni, gotująca się już z rezygnacją na krzesło elektryczne.

Urozmaicono tę naiwnie nieprawdopodobną historię dużą dozą humoru, który tu reprezentują Ralph Bellamy i Ann Sothern. Frederic March, który zstąpił z piedestału dramatycznego w sam środek banału komediowego nie przysłużył się swoją rolą detektywa ani sobie, ani komedii. Niewłaściwy człowiek na niewłaściwym miejscu. Lepiej czuła się w swojej roli Joan Bennet wystarczająco ładna i inteli-

Lotnictwo polskie a szanse pokojowe

Głos francuski o konieczności wspólnej akcji sprzymierzonych w rozbudowie lotnictwa polskiego

W ostatnim numerze „Temps'a" znajdujemy p. t. „Le facteur polonais" („Czynnik polski") fachowy artykuł o lotnictwie polskim i o roli na wypadek wojny.

Jeśliby nowy zamach państw totalistycznych — pisze „Temps" — spowodował wybuch wojny w Europie, lotnictwo polskie, już z samej racji swojej pozycji geograficznej, zostałoby powołane do odegrania niezmiernie ważnej roli w konflikcie. Jego bazy, położone niedaleko ośrodków przemysłowych, dostarczających Niemcom ważnych produkcyj wojennych (Śląsk, Czechy, Saksonia) pozwoliłyby przy pomocy systematycznych nalotów bombowych sparaliżować funkcjonowanie znacznej ilości fabryk materiału wojennego. Równie ważna jest możność atakowania wszystkich niemieckich portów bałtyckich, oraz transportów z krajów skandynawskich, w szczególności żelaza. Gdyby zaś okazała się konieczność represji,

stolica Rzeszy mogłaby się stać obiektem polskich ataków lotniczych, przy czym samoloty polskie mają od granicy do Berlina niespełna trzy kwadranse lotu.

Żadne przeszkody naturalne w rodzaju pasm górskich nie utrudniają lotu z Kalisza, Krakowa czy Poznania w kierunku Wrocławia, Drezna, Berlina lub Swinemuende. Co się tyczy przeszkód sztucznych, to na granicy, rozciągającej się na przestrzeni przeszło 1.200 km, nie będą one nigdy tak gęste, by skutecznie powstrzymać wzięty samolotów.

Prócz bezpośredniego udziału w wojnie, kapitalna misja narzucałaby się lotnictwu polskiemu:

uderzenie przeciwnika w samym sercu jego oporu.

Do tej misji zarówno warunki dystansu jak konfiguracji terenowej dają szczególnie korzystną pozycję awiacji polskiej.

Po skonstatowaniu tych faktów, fachowiec francuski zastanawia się nad problemem, czy lotnictwo polskie rozporządza odpowiednią siłą, by podołać swej misji i czy ułatwiony przelot nad terenem operacyj wojennych nie stwarza dlań vice versa poważnych nie bezpieczeństw od strony niemieckiej.

Opierając się na danych z Międzynarodowej Wystawy Lotniczej z 1938 w Paryżu, gdzie Polska zaprezentowała swoje najbardziej charakterystyczne modele samolotów, autor artykułu stwierdza, że jakość tych eksponatów jest zupełnie wystarczająca do spełnienia misji, oczekującej lotnictwo polskie w razie wojny.

Inaczej przedstawia się w awiacji polskiej — pisze „Temps" kwestia ilości.

Licząc się z potrzebami bardzo obszernego planu akcji, ilość aparatów, którymi Polska rozporządza,

jest jeszcze ciągle nie wystarczająca.

Wprawdzie rząd warszawski wydał już w tym zakresie szereg ważnych dyspozycyj, rozpisując m. in. Pożyczkę na Obronę Przeciwlotniczą, stanowiącą konieczne uzupełnienie armii lotniczej, wprawdzie Polska jest w możności rozbudowania swojego lotnictwa przy pomocy własnych, wzorowo zorganizowanych fabryk samolotów i własnych zasobów, jak kopalnie węgla, żelaza, gazu naturalnego i t. p., jednak skutki wyniszczenia wojną i brak odpowiednich kapitałów do dyspozyji są przeszkodą w tak szybkim tempie rozbudowy polskiego lotnictwa, jak tego wymagają okoliczności.

Konieczna jest w tej dziedzinie pomoc z zewnątrz. Polska musi — pisze „Temps" — znaleźć ją u swoich sprzymierzeńców europejskich, lub za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych. Powodzenie wszelkich działań sojuszniczych polega na zrozumieniu interesu powszechnego i na poświęceniu mu spraw egoistycznych. W chwili obecnej

konieczność działania w istotnym duchu koalicji wysuwa na pierwszy plan sprawę wzmocnienia polskich sił lotniczych, co zarówno Francja jak i Anglia powinny jak najrychlej zrozumieć we własnym interesie.

Ich sojuszniczka wschodnia zajmuje z lotniczego punktu widzenia pozycję strategiczną najpierwszej wagi; posiada znakomity personel lotniczy i armię powietrzną ilościowo skromną, ale

zdolną rozwinąć się w szybkim tempie, pod warunkiem dostarczenia jej odpowiednich środków materialnych.

Co więcej, dzięki rozciągłości swoich terytoriów, może wyspecjalizować swoje okręgi, swoje fabryki i magazyny, może nawet przenieść je w głąb kraju, bliżej granic wschodnich.

Wspólny interes — kończy „Temps" — domaga się powszechnego wysiłku w kierunku podniesienia lotnictwa polskiego do takiego poziomu, który pozwoli mu w pełni wyzyskać swoje przewagi.

Każda nowa eskadra utworzona w Polsce pomnoży szanse utrzymania pokoju w Europie.



gentna, by się znaleźć w sam raz na wysokości zadania.

Podwójny program: „Zakochani wrogowie" i „Kłopoty Małej Pani" (EUROPA) to nie mały kłopot dla recenzenta. Trzeba wysiedzieć dobre cztery godziny, bo prócz dwóch normalnie długich komedii, pokazano skrupulatnie tygodnik, reklamy, wszystko co zwykle. Uczciwie przyznając się do wytrzymania tylko połowy programu, z tej połowy tylko zdaję sprawę.

„Kłopoty małej pani" należałoby rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: komedii filmowej jako takiej i sztuki tanecznej Freda Astaire oddzielnie, bo obie mogłyby się obejść jedna bez drugiej, tak luźno są ze sobą związane. Komedia — to nie szczególnie udana przeróbka powieści Wodehouse'a, nie nadającej się do sfilmowania. Dowcip autora, typowo angielski, polegający na absurdach mówionych i sytuacyjnych, okazał się wcale nie fotogeniczny. Popis taneczny Astaire'a, sam w sobie daje wrażenie niezapomniane, tak lekki, radosny, niemal zdematerializowany jest każdy gest tego wytwornego tancerza.

PRZEGLĄD PRASY

Czas wypowiedzieć walkę deprawatorom ducha

„Gazeta Polska" pisze:

„Istnieje w niektórych środowiskach pogląd, że w przeżywanym obecnie okresie napięcia międzynarodowego winny być zawieszone wszystkie tzw. „wewnętrzne spory i walki" pomiędzy stronnictwami i grupami polskimi. Poglądy te bywają zazwyczaj łączone z sugestią, że „rozbrojenie się" winno nastąpić wyłącznie ze strony obozu ładu i praworządności, podczas gdy strona anarchii ma prawo dyskontować to zawieszenie polemik celem zapewnienia sobie całkowitej karności i immunitetu.

Musimy zapewnić zwolenników tej koncepcji, że poglądów takich nie podzielamy. Jesteśmy ostatnimi, rzecz prosta, którzy propagowaliby dzisiaj rozpalanie wewnętrznych tarć i nieporozumień, lub którzy nawoływaliby do małostkowych porachunków grupowych lub osobistych. Znamieniem naszej epoki jest wielkość i dlatego wszelka małość musi być tępiona konsekwentnie i nieubłaganie. Na walki małe i cele powszednie nie może być miejsca w naszej epoce, jednakże wszelka wyrozumiałość zatrzymać się musi tam, gdzie w grę wchodzą pierwiastki honoru i moralności w życiu publicznym. Na tych pierwiastkach opieramy przecież naszą obronność na równi z dywizjonami czołgów i eskadrami bombowców, te pierwiastki kierować mają czynami ludzi, którzy w potrzebie mają utworzyć wał ochronny wokoło granic Rzeczypospolitej. Czyż wolno więc patrzeć obojętnie na planową i systematyczną robotę, podważającą jeden z najistotniejszych elementów obronności Państwa? Gdyby zakonspirowana dywersyjna organizacja dokonywała aktów sabotażu, uszkadzając np. silniki samolotów bojowych spotkałaby ją w razie wykrycia surowa i zasłużona kara. Jakież więc mogą istnieć powody, ażeby innego rodzaju kryteria były stosowane wobec dywersantów w dziedzinie ducha? Tego ducha, pod którego tchnieniem dopiero martwe maszyny bojowe mogą stać się groźną siłą w służbie Rzeczypospolitej?

Na małą walkę, jak to stwierdziliśmy, nie ma dziś miejsca we współczesnej Polsce. Ale jest zato miejsce na wielką walkę, wydaną bez pardonu wszystkim deprawatorom ducha narodowego".

Dotyczy to szczególnie niepokojących zjawisk we Lwowie. Partyjna dc[illegible] młodzieży uniwersyteckiej doszła tak daleko, że na wezwanie ministra rządu i rektora uczelni, by młodzież potępiła ohydny mord, — oficjalni kierownicy organizacji młodzieżowych odpowiedzieli wykrętnym i oburzającym pismem.

Stała się rzecz niesłychana — pisze dalej „Gazeta Polska".

„Minister rządu i rektor wyższej uczelni wezwali legalnie istniejące stowarzyszenia akademickie do potępienia czynów, uznanych jednakowo za występne przez prawo boskie i ludzkie. Nie zażądali wydania winnych, zażądali tylko platonicznego potępienia zbrodni. Obrana przez nich droga — to było domaganie się nie czynów lecz tylko słów, to było wskazanie drogi do salwowania honoru akademika polskiego najtańszym kosztem.

A jednak kierownicy tych stowarzyszeń odmówili nawet tego rodzaju formalnej satysfakcji! „Rozkład moralny", o którym piszą profesorowie lwowscy, sięgnął w pewnym środowisku akademickim tak głęboko, że osiągnął granice nieosłoniętego żadnymi pozorami nihilizmu moralnego".

Czas więc najwyższy

„rozpocząć radykalną i bezkompromisową walkę ze złem, z deprawacją młodzieży szerzoną pod takimi szczytnymi hasłami. Czas też zdać sobie sprawę, że surowa kara dosięgnąć musi nie tylko bezpośrednich sprawców zajść i napadów, lecz również istotnych kierowników i inspiratorów, których vox populi wymienia całkiem dokładnie".

Niefortunni obrońcy

P. Witos milczy. „Kurier Poranny" podawszy do wiadomości publicznej niezbyt zaszczytne fakty z jego działalności za granicą, postawił publicznie kilka zapytań. P. Witos dotychczas nie odpowiedział. Wyręczają go w tym różne pisma. Najzacieklej walczą w jego obronie pisma żydowskie: „Hajnt", „Nasz Przegląd", „Nowy Dziennik" itp. Do tej akcji dołączają się „towarzysze" z „Robotnika", no i... prasa endecka. Jednym słowem zespół zgrany.

Do tego zespołu przypięło się i lwowskie „Słowo Narodowe". Wprawdzie „Słowo" wiesza psy na „Wiciach" i lu[illegible] młodzieniaszkom, którzy biją chłopów na uniwersytecie, czy na akademii w Teatrze Wielkim,— ale Witos, to co innego. Nie można przecież zapomnieć o starym znajomym, tak dobrze znanym z okresu Chjenopiasta i afery w Dojlidach.

„Słowo N." pisze, że p. Witos miał poważne wątpliwości, czy ci panowie, którzy mu robili tak nęcące propozycje, byli rzeczywiście wysłannikami M. S. Z. Wątpliwości były tym większe, że

„P. Korfanty (który dobrze zna Niemców) oświadczył odrazu, że w to nie wierzy. Jakżeż to? Stosunki między Polską a Niemcami są przyjazne (było to przed zajęciem Czech). Stronnictwo Ludowe któremu p. Witos przewodzi, występuje ostro przeciwko Niemcom i objawia sympatię dla Czechów. Czego może się w takiej chwili spodziewać niemiecki Urząd dla spr. zagr. od p. Witosa? Schował więc p. Witos ów dokument do kieszeni, uważając nie bez słuszności, że ośmieszyłby się przez pokazywanie go władzom polskim. A jeśli na co, to na śmieszność jest p. Witos bardzo czuły.

Prawda jakie to rozczulające? P. Witos na śmieszność jest bardzo czuły. I z tego też powodu schował protokół do kieszeni, wziął kapelusz i poszedł na spacer. Argument godny autora tej elukubracji.

*Bo **primo**: p. Witos jest politykiem zbyt starym i doświadczonym, aby — mówiąc pospolicie — dał się nabrać. Naiwnym niewiniątkiem nie jest, jak to „Słowo Nar." chce przedstawić, — i mógł sprawdzić z kim rozmawia.*

***Secundo**: mając do wyboru niesłychanie ważny interes Państwa, a owo „ośmieszenie", — wybrał to drugie. Tym argumentem „Słowo Nar." robi p. Witosowi iście niedźwiedzią przysługę.*

***Tertio**: p. Witos sam oświadczył, że zwrócili się do niego „panowie z niemieckiego urzędu spraw zagranicznych", więc po co „Słowo Nar." imputuje ową niepewność p. Witosowi?*

Tak wygląda obrona p. Witosa, na łamach „Słowa Narodowego". Zaprawdę takich „obrońców" p. Witosowi pozazdrościć nie można.

DZIEŃ

20 czerwca

Wtorek

Reginy

Jutro: Alojzego

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 20 wiecz. „Korsarz".
Środa, godz. 20 „Korsarz".
Czwartek, 20 wiecz. Występ Baletu Parnella.
Piątek, 20 wiecz. Występ Baletu Parnella.
Sobota, 20 wiecz. Występ Baletu Parnella.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Wtorek i środa teatr nieczynny.
Czwartek, 19.30 wiecz. Odczyt dr J. Bickelsa.
Piątek i sobota teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Cienie Paryża oraz Załoga.
APOLLO: Za nawiasem życia.
ATLANTIC: Więzień nr. 4328.
BAJKA: Książątko.
BAŁTYK: Koniec pani Chaney, oraz Mały dżentelmen.
CASINO: Wielbiciele panny Nancy.
CHIMERA: Mała Miss Broadway.
EMPIRE: W sidłach miłości.
EUROPA: Zakochani wrogowie i Kłopoty małej pani.
GLORIA: Wyprawy krzyżowe i Niemy bohater.
GRAŻYNA: Nawrócony grzesznik i Z pieśnią przez życie.
KOPERNIK: Serca uliczników.
MARYSIEŃKA: Znachor i Profesor Wilczur.
METRO: Kapitan Taylor, oraz Gra życia.
MIRAŻ: Zakochana pani.
MUZA: Blond niebezpieczeństwo, oraz Wszędzie kobieta.
PALACE: Dwaj mężowie pani Vicki.
PAX: Zbuntowana.
RAJ: Kurier carski.
RIALTO: Szalony chłopak.
ROXY: Podejrzenie.
STYLOWY: Niewidzialna rywalka i rewia z Refrenem.
ŚWIT: Pokusa i Królowa dżungli.
ŚWIATOWID: Pepe le Mokko oraz Borneo.
TON: Ludzie z zaułka i Za zasłoną.
UCIECHA: Ekspress na szlaku Indian oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Bregencja (Przedarulania).

TEATR

— PRZEDSTAWIENIA „KORSARZA" PO CENACH ZNIŻONYCH. We wtorek i w środę w Teatrze W. o 20-tej komedia M. Acharda „Korsarz" w reżyserii i inscenizacji L. Schillera. W rolach głównych pp.: Wł. Krasnowiecki, N. Karasińska, R. Hierowski, J. Machalski, J. Staszewski M. Węgrzyn, J. J. Leliwa, T. Woźniak, P. Połoński, T. Surowa, G. Oranowska i in. Od wtorku dn. 20 bm. ceny biletów na przedstawienia „Korsarza" zniżone.

— POLSKI BALET PARNELLA. W dn. 22, 23 i 24 bm. wystąpi w Teatrze W. Polski Balet Parnella. Balet Parnella reprezentuje najwyższą klasę sztuki choreograficznej i odtwarzane przez niego tematy, bądź polskie, czy też obce, rozbrajają swą żywiołowością i głębokim wyczuciem tematu. Obecnie balet wystąpi w kompletnie nowym repertuarze klasycznym na czele z „Fantazją Polską" Ignacego Paderewskiego, „Etiudą Rewolucyjną" Chopina, dalej „Popołudnie Fauna" Debussy, „Zaproszenie do walca" Webera, „II. Rapsodia Liszta" i inne. Po raz pierwszy została zastosowana do baletu muzyka symfoniczna, reprodukowana aparaturą dźwiękową. Utwory zawarte w programie nadane będą w pełnym brzmieniu orkiestrowym, a nagrane zostały przez światowe orkiestry pod kierownictwem największych kapelmistrzów obecnej doby. Przez połączenie symfoniczne orkiestry z baletem, osiąga się pełne artystyczne wrażenie, zawarte tak w tańcu jak i w muzyce. Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

— ZNIŻKI NA WYSTĘPY BALETU PARNELLA. Kupony abonamentowe, stowarzyszeniowe i indywidualne uprawniają do nabycia biletów wstępu na występy Baletu Parnella (dn. 22, 23 i 24 bm.) w Teatrze W. w cenie zniżonej według cennika nr. II.

— ODCZYT DR J. BICKELSA W TEATRZE ROZM. Lekarz-psychiatra dr J. Bickels wygłosi jeszcze jeden odczyt na temat: „O typach, charakterach i temperamentach" 22 bm. w Teatrze Rozm. o 19.30. — Bilety do nabycia w kasach teatralnych.

RADIO

— ZMIANY PROGRAMOWE: Wtorek, 20 bm.: 16.10 „Wśród młotów i pilników bydgoskich" — J. Leśniewski. — 17.00 Lw. „O przynależności Prus Wsch. do Polski w toku dziejów" — mgr. A. Osuchowski. — 19.30 „Przy wieczerzy". — 20.15 Pogadanka.

ODCZYTY I WYSTAWY

— OKRĘG LWOWSKI LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ zaprasza wszystkich obywateli m. Lwowa na odczyt gen. bryg. Stanisława Kwaśniewskiego, prezesa Zarządu Głównego LMK. pt. „Polskie sprawy morskie i kolonialne". Odczyt odbędzie się w sali Rady miejskiej Rynek — Ratusz w niedzielę 25-go bm. o godzinie 12-tej. — Wstęp wolny.

— POLSKLE TOW. FIZYCZNE Oddział lwowski komunikuje, że 125 posiedzenie naukowe odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godz. 19-tej w sali wykładowej Zakładu Fizyki Eksperymentalnej UJK., Lwów, ul. Długosza 8. Porządek dzienny: Mr. Józef Szpilecki: O licznikach Geigera-Müllera. — Goście mile widziani.

ZEBRANIA

— WALNE ZEBRANIE TOW. BUDOWY PANORAMY PLAST. DAWNEGO LWOWA odbędzie się w piątek, 23 bm. o godz. 18-tej w lokalu Twa, ul. Ormiańska 23 II. p. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ost. zebrania, Sprawozdanie zarządu, Sprawozdanie Kom. Rew., Wybór nowych władz Program pracy na r. 1940 (600-lecie odzyskania Lwowa), Wnioski i interpelacje. Walne zebranie jest prawomocne bez względu na liczbę członków, względnie delegatów osób prawnych (par. 20 Twa).

— WALNE ZGROMADZENIE POLSKO-WĘGIERSKIEGO T-WA NAUKOWEGO odbędzie się 22 bm. o godz. 19-tej w sali posiedzeń Izby Przem.-Handlowej przy ul. Akademickiej 17. Na porządku obrad Waln. Zgromadzenia znajduje się m. in. sprawa stworzenia koła Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Warszawie.

RÓŻNE

— DYREKCJA PAŃSTW. SZKOŁY ZAWOD. ŻEŃSK. we Lwowie ogłasza, że wpisy do 4-letnich Gimnazjów krawieckiego i koronkarsko-hafciarskiego, oraz do 3-letnich niższych szkół krawieckiej i bieliźniarskiej odbywają się 21 i 22 bm. w lokalu szkoły, Lwów, Gen. Rozwadowskiego 8 w godz. od 8—16-tej.

— WPISY NA STUDIUM PRACY SPOŁECZNEJ we Lwowie, ul. Gen. Rozwadowskiego 10 od 1—25 czerwca br. Zgłoszenia między 17—20.

— POWSZECHNE KURSY RYSUNKOWO-MALARSKIE od 3. VII. do 6. VIII. br. przeznaczone są dla wszystkich (nie koniecznie specjalnie uzdolnionych), a przede wszystkim dla nauczycieli szkół ogólnokształcących. Kwater i utrzymania dostar-

(Dalszy ciąg na str. 9-tej)

Uniewinnienie kasjera Politechniki

(§) W sądzie okręgowym toczyła się wczoraj sprawa kasjera Politechniki lwowskiej 67-letniego Karola Wańczyckiego, który przez 44 lata był urzędnikiem administracji Politechniki.

Wańczycki oskarżony został o sprzeniewierzenie przeszło 4.000 zł. Sprawa ta była tym bardziej sensacyjna, że oskarżony w całej swojej karierze urzędniczej na Politechnice miał jak najlepszą opinię, i z racji swojej kilkudziesięcioletniej pracy posiadał kilka odznaczeń.

Po wykryciu niedoborów pieniężnych pośpieszył oskarżonemu z pomocą syn, który złożył nawet ponad 800 zł., zobowiązując się jednocześnie spłacać resztę należności w 50-złotowych ratach.

Pewnego rodzaju cieniem na motywach usprawiedliwiania się oskarżonego był fakt, że niedawno zaczął się on budować i wiadomo było, że brak mu pieniędzy na wykończenie budowy. Zarzut ten odparł jednak oskarżony dowodem Dyrekcji Loterii Państwowej, stwierdzającym, że wygrał on na loterii 30.000 zł.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok uniewinniający, ponieważ przewód sądowy nie wykazał dostatecznych dowodów winy oskarżonego.

Człowiek, który podał się za legionistę

(§) Niezwykle ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj lwowski Sąd Grodzki. W charakterze oskarżonego w procesie tym wystąpił b. telegrafista kolejowy Władysław L., oskarżony o bezprawne podawanie się za legionistę i noszenie Krzyża Legionowego. Do Związku Legionistów wstąpił on stosunkowo niedawno. Przyjęli go na podstawie przedstawionych dokumentów. Wkrótce jednak wyłoniły się wątpliwości, czy rzeczywiście jest on legionistą, zachodziło bowiem podejrzenie, że okazane w Związku Legionistów dokumenty stanowiły własność jego brata, który istotnie był legionistą, ale zaginął w tajemniczych okolicznościach.

Ponieważ Władysław L. znał doskonale całą epopeę legionową swojego brata, postanowił wykorzystać jego dokumenty i na podstawie tych dokumentów został przyjęty do Związku.

Sąd Grodzki miał więc do rozpatrzenia sprawę o wyjątkowym znaczeniu. Oskarżony jednak w dalszym ciągu utrzymuje, że zachodzi tu przykre nieporozumienie, gdyż on to właśnie jest legionistą. Na dowód prawdziwości swoich zeznań wymienił wczoraj na rozprawie kilka nazwisk czołowych działaczy legionowych, którzy mogą stwierdzić jego udział w walkach legionowych.

Sąd postanowił odroczyć rozprawę celem wezwania wymienionego przez oskarżonego świadka gen. Juliusza Zulaufa.

Kwestarki ukraińskie zbierały pieniądze przed kościołem św. Antoniego!...

(a) Ub. niedzieli młodzież ukraińska kwestowała po mieście na rzecz „Ridnej Szkoły". Z wielu stron zauważono, że zajęci tą kwestą wyciągali ręce z puszkami w stronę polskiej publiczności, do której zwracali się w polskim języku z prośbą o datki „na biedne dzieci".

Wydarzyło się, ze dwie kwestarki studentki Maria Paraszczakówna (ul. Hoffmana 5) i Irena Zawistiukówna (Króla Leszczyńskiego 5) jako teren eksploatacji polskiej kieszeni wybrały miejsce tuż przed... kościołem Św. Antoniego, gdzie jak zwyczajnie w dzień świąteczny ruch panował bardzo ożywiony. Obie kwestarki, które nie posiadały zezwolenia władzy administracyjnej na zbiórkę, doprowadzone zostały do Starostwa Grodzkiego.

Strajk okupacyjny kominiarzy

W poniedziałek, dnia 19 czerwca br. wybuchł nieoczekiwanie strajk okupacyjny pracowników kominiarskich u mistrza p. Jahla Maksymiliana, Lwów, Łyczakowska 4.

Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Pan Jahl mający jeden z najwięcej intratnych rejonów kominiarskich we Lwowie, od szeregu miesięcy nie wypłaca swym pracownikom należnego im wynagrodzenia.

Pan Jahl jest znany z tego, że pracownicy u niego zatrudnieni muszą procesować się o należne im wynagrodzenie.

Należy przypuszczać, że kompetentne Władze natychmiast wkroczą i zlikwidują zatarg, oraz pouczą p. Jahla, że ustawy socjalne i umowa zbiorowa muszą być przez niego respektowane.

Niezatwierdzenie wyborów w „Proświcie"

Lwowskie Starostwo Grodzkie nie zatwierdziło wyborów władz w Zarządzie Głównym „Proświty". Wybory te przeprowadzono nieformalnie, gdyż w miejsce 15 członków, których wybór przewidziany jest statutem, wybrano tylko 14 członków.

Nocne zajście na ulicy Dekerta

(a) Adam Daszkiewicz i Wasyl Matwijczuk (ul. Dekerta 24) zawiadomili policję, iż przed północą przyszedł do ich mieszkania Daniel Kowal (ul. B. Głowackiego 20) i na tle jakichś bliżej nieznanych porachunków osobistych powybijał okna w ich mieszkaniu. Obaj wyżej wymienieni odpłacili mu pobiciem laskami po głowie. Do ciężko pobitego Kowala zawezwano Pogotowie Ratunkowe.

Wypadek tramwajowy

(a) Z dachu tramwaju spadł wczoraj na Wałach Hetmańskich obok kawiarni Wiedeńskiej kabłąk i zranił wsiadającą do wozu 32-letnią Reginę Kessler, którą Pogotowie przewiozło do Szpitala Powszechnego.

Eksplozja syfonu z wodą sodową

(a) Wczoraj przed południem w mieszkaniu przy ul. Hauke-Bosaka 1. 27 eksplodował syfon z wodą sodową, przy czym odłamki szkła zraniły ciężko w nogę 10-letniego Aleksandra Krowana, którego Pogotowie przewiozło do Szpitala Powszechnego.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5. II p., tel. 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III. VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4. I. p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej. w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

ZE SPORTU

Zwycięzcy Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski

W niedzielę wieczorem odbyło się w Resursie kupieckiej w Warszawie uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom 12-go Międzynarodowego Raidu Automobilklubu Polski. Na uroczystości obecni byli uczestnicy raidu, dziennikarze, oraz władze Automobilklubu Polski z wiceministrem Piaseckim na czele. Nagrody zwycięzcom wręczał osobiście wiceminister Piasecki, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie o znaczeniu raidu. Po przemówieniu p. wiceminister Piasecki udekorował srebrnym krzyżem zasługi inż. Marka. Zwycięstwo i nagrody w poszczególnych klasach uzyskali następujący zawodnicy:

Klasa 1-sza:

1) Ghisalba (Włochy) — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P., 2) Formanek (Czechy); 3) Szypuła (Polska).

Klasa 2-ga:

1) Grosman — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.; 2) Borowik; 3) Potocki.

Klasa 3-cia:

1) Pronaszko — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.; 2) Dzierliński.

Klasa 4-ta:

1) Marek — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.; 2) Mazurek; 3) Rychter.

Zawodnicy, którzy zajęli pierwsze miejsca w poszczególnych klasach, otrzymali ponadto nagrody pieniężne po 2.500 zł., drudzy z kolei otrzymali po 1.000 zł., a trzeci z rzędu po 500 zł.

PIERWSZA RUNDA O PUCHAR ŚRODKOWEJ EUROPY

Pierwsza runda zawodów piłkarskich o puchar Środkowej Europy przyniosła następujące wyniki: W Budapeszcie praska Sparta, która w ostatniej chwili otrzymała zezwolenie na wyjazd, pokonała Ferencvaros 3:2; w Mediolanie Ambroziana zwyciężyła Ujpest 2:1; wreszcie w Bukareszcie Venus odniosła zwycięstwo nad Bolonią 1:0.

TARŁOWSKI BIJE HEBDĘ A Z. JĘDRZEJOWSKA — ŁUNIEWSKĄ

W niedzielę zakończył się turniej tenisowy o mistrzostwo Małopolski, który przyniósł kilka sensacyjnych wyników.

W półfinale gry pojedyńczej panów Hebda pokonał Gotschalka 3:6, 6:1, 6:2; w drugim zaś półfinale Tarłowski Kończaka 6:4, 7:5, przy czym Kończak w drugim secie prowadził 5:3 i miał dwa setbole. Finał zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Tarłowskiego nad Hebdą w pięciu setach 6:3, 6:4, 4:6, 1:6, 6:3. Zwycięstwo to oznacza powrót do formy eksmistrza Polski po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją kolana.

W finale gry mieszanej w półfinale Zofia łowski — Hebda pokonała parę Czajkowski — Gotschlak 6:3, 6:1, 7:5.

W finale gry pojedyńczej pań niespodziewane zwycięstwo odniosła Zofia Jędrzejowska, bijąc Łuniewską 10:8, 6:4.

Wfinale gry mieszanej w półfinale Zofia Jędrzejowska i Horain niespodziewanie wyeliminowali Potuczkową i Hebdę 4:6, 7:5, 6:4, w drugim zaś Łuniewska i Gotschalk pokonali Bemównę i Ślusarza 6:4, 6:0. W finale zaś Łuniewska i Gotschalk wygrali z parą Jędrzejowska — Horain 3:0, 6:1, 6:3.

Finał juniorów przyniósł dalszą sensację w postaci zwycięstwa Buchalika (rybnicki Klub tenisowy) nad mistrzem Polski juniorów Ślusarzem z Pogoni katowick. 6:3, 6:4.

Finał seniorów wygrał Konopka, bijąc Brodkiewicza 6:3, 2:6, 8:6.

— ZMARLI WE LWOWIE: Stanisława Koman l. 57; Stanisława Kowalewska l. 51; Józef Buzek l. 38; Anna Przybyłowicz l. 49; Ludmiła Juszkiewicz l. 26; Karolina Mussakowska l. 38. Maria Sawczyn l. 34; Maria Olesiak l. 72; Bronisława Glatty l. 22.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 17 do 23 czerwca br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — Margulíesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Porażyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Dr. Grodzicki Zygmunt, wł. dóbr — Wankowa. Vigan-Braguet George, oficer arm. franc. — Paryż. Smirnów Borys, dyr. — Poznań. Tessier Jean, major arm. franc. — Warszawa. Rubinstein Henryk, przem. — Tarnów. Skubelski Józef inżynier — Rymanów. Pohorecki Roman rotmistrz — Bukareszt. Kołodziej Władysław inż. — Sandomierz. Wagner Janusz, inżynier — Warszawa. Kaziarski Władysław, wł. dóbr — Kurhany - Łanowce. Korzeniowski Albin, inżynier — Gdynia. Dr Loria Augustyn, lekarz — Kraków. Dr Gerstenfeld Jakób, adwokat — Drohobycz. Stefko Jan, kupiec — Poznań. Pająk Antoni, poseł na Sejm — Biała Krakowska. Laskowicz Witold, wł. dóbr — Filipki. Chocieszyński Antoni, ppłk. — Poznań. Hr. Di Bernezzo Julia, wł. dóbr — Torina. Iwlijew Jan, przemysł. — Stanisławów. Purzycki Marian, prokurent — Warszawa. Lingenauer Emil, inż. — Gornsdorf (Niemcy), Wilusz Maria, ziemianka — Sobówka. Dr Stonawski Kurt, agronom — Bielsko. Kimelman Lili, żona adwokata — Czortków. Ulbrich Aleksy, kupiec — Łódź. Dr Kruh Samuel, adwokat — Czortków. Dr Niżyński Władysław, adwokat — Warszawa. Ks. Pęcherek Józef, proboszcz — Kańczuga. Szczekot Józef, wł. dóbr — Rodatycze. Majewski Henryk, inż. — Katowice. Dr Tomasik Józef, adwokat — Lesko.

Odbiorniki dla szkół

Wydział Powiatowy w Chojnicach doceniając znaczenie radiofonizacji szkół dla podniesienia oświaty przeznaczył kwotę 2000 zł. na zakup odbiorników dla szkół w najbiedniejszych wsiach pow. chojnickiego. — Radioodbiorniki otrzymały szkoły we wsiach: Ogorzeliny, Lichnowy, Ostrowite, Silno, Sławęcin, Ciechocin, Wiele, Wdzydze Tucholskie Zapędowo, Huta Krzyż, Łukowo i Klaskawa. Inicjatywa Wydz. Powiatowego spotkała się z ogólną wdzięcznością nauczycielstwa i dzieci szkolnych pow. chojnickiego.

Dwa krwawe zajścia na terenie lwowskiego województwa

(a) Urząd śledczy otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość, iż we wsi Dobrzańce, w pow. lwowskim, wyłoniła się wczoraj w południe zacięta bójka na tle nieporozumień osobistych pomiędzy 35-letnim Michałem Marcyszynem a Tomaszem Waszkowem, który kołem ugodził swego przeciwnika tak silnie w głowę, iż tenże na miejscu wyzionął ducha. Zabójca został przytrzymany.

Drugi wypadek wydarzył się w Rawie Ruskiej wczoraj rano. Gerszon Drucker, liczący 23 lat, znany miejscowy złodziej i sutener, pchnął nożem w pierś swą przyjaciółkę Fajgę Seksinger, liczącą 27 lat. Skutkiem odniesionej ciężkiej rany wymieniona w krótkim czasie zakończyła życie. Powodem zbrodni była odmowa z jej strony udzielenia pieniędzy Druckerowi i zerwanie z nim znajomości. Drucker został aresztowany.

Gwałtowna burza gradowa nad powiatem leskim

(a) W godzinach popołudniowych w dniu 16 bm. przeszła gwałtowna burza gradowa z ulewnym deszczem nad powiatem leskim, wyrządzając znaczne szkody w plonach rolnych, ogrodach i sadach w gromadach: Hoczew, Nowosiółki, Bereska, Bachlowa, Średnia Wieś, Łupków, Maniów, Smolnik, Wola Michowa, Szczerbanówka, Solinka, Habkowce, Krywe, Cisna i Zubracze. W niektórych miejscowościach padał grad wielkości włoskiego orzecha.

Przerwaną została komunikacja drogowa między Hoczewem a Baligrodem skutkiem zerwania przez wodę mostu w Nowosiółkach.

W Zubeńsku piorun uderzył w dom Teodora Homy, a wywoławszy pożar zniszczył budynek doszczętnie. Wypadku w ludziach nie notowano.

Harce pioruna w chacie wiejskiej uśmierciły jedną i poraniły trzy osoby

(a) Gwałtowna burza przesunęła się w sobotę o południowej porze przez wieś Siedliska, w pow. lwowskim, położoną na granicy pow. bobreckiego. Piorun uderzył w zagrodę gospodarza Jacka Koszyka, wpadł kominem do izby i zabił 16-letniego jego syna, Mirosława, a ciężko poranił Eufemię, żonę Jacka, Eugenię, synowę i córkę jej Teofilę. Ponieważ komin miał bezpośrednie połączenie z izbą, której drzwi były otwarte, powstały skutkiem tego silny przeciąg niewątpliwie sprzyjał piorunowemu atakowi. Rzecz charakterystyczna, że wśród tych przez mgnienie trwających piorunowych harców nie powstał w zagrodzie pożar.

Troje dzieci porażonych prądem elektrycznym

(a) Wstrząsający wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w Chodorowie. W czasie przestawiania słupa antenowego przez konduktora kolejowego, Stanisława Sandora, nastąpiło zetknięcie się anteny z przewodami elektrycznymi, skutkiem czego porażeni zostali prądem: 8-letni Jarosław Kosowski, 9-letni Stanisław Maruszak i 10-letni Tadeusz Sudrit. Kosowski poniósł śmierć na miejscu, pozostałym dwom nie grozi utrata życia.

Posterunkowy osadził w miejscu uciekającego aresztanta

(a) W dniu wczorajszym w południe przed s. Majkowskim odpowiadał za kradzież aresztant N. Stachnij, pomocnik handlowy. Po skazującym wyroku Stachnij, wyprowadzany z gmachu sądowego do aresztów, rzucił się do ucieczki. Umykającego aresztanta ścigał posterunkowy i woźny sądowy Hanys. Gdy na wezwanie do zatrzymania się Stachnij kontynuował dalej ucieczkę, posterunkowy strzelił w powietrze a drugim strzałem ranił Stachnija w nogę. Rannego aresztanta opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

Ze sali szpitalnej

(a) Do Szpitala Powszechnego przywiezioną została wczoraj Stefania Majdaniuk, zamieszkała w Winnikach, która przy wsiadaniu do wozu tramwajowego na pl. Krakowskim upadła i złamała nogę.

Drugim na sali szpitalnej znalazł się Bernard Spiwak (Rynek 5), który napadnięty i pobity został przez nieznanego sprawcę.

Również w bójce ulicznej, która rozegrała się na ul. Zielonej, przebity został nożem w lewy bok Alfred Demko z Pasiek Halickich. Sprawcą, N. Pałką, zajęła się policja.

W czwartym wypadku krowa spowodowała dostawienie nieznanej kobiety na salę szpitalną. Ul. Nowoznesieńską pędził wczoraj jakiś osobnik krowę, a ta potrąciła przechodzącą przez jezdnię kobietę, która upadając doznała złamania ręki. Zawezwane Pogotowie przewiozło kobietę, której nazwiska na razie nie stwierdzono, do Szpitala Powszechnego.

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY

NA WTOREK, 20 CZERWCA BR.

(19 dzień wyścigów)

Początek o godzinie 15.15.

Gonitwa I. 600 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 4200 m. (przeszkody).

Infant II. — j. Gryza; Lawina III. — j. Kotlarz.

Gonitwa II. 600 zł. dla 4 l. i st og. i wał., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 1800 m.

Ben Fakir — j. Gruda; Hadżi — j. NN.; Laleczka Ewuni — j. Rusin; Lulu — j. NN.; Maharadża II. — p. Zarczewski.

Gonitwa III. 600 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2400 m. (płoty).

Ewka — j. NN.; Magenta — j. NN.; Pantyr — j. NN.

Gonitwa IV. 500 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2800 m.

Diomara — j. Szarata; Foryś — j. Wierzbicki; Night Breeze — j. Duńko; Reine de Fleurs — p. Zarczewski.

Gonitwa V. 500 zł. dla 3 i 4 l. koni ang.-ar. Dyst. ok. 2000 m.

Czupurna — j. Rusin. Effendi III. — dż. Czernuszenko; Fabula — j. Kłoszewski; Figaro — dż. Janusik; Kolorado — dż. Kozaczuk.

Gonitwa VI. 1.000 zł. dla 3 i 4 l. koni. Dyst. ok. 1800 m.

Dragon — j. Gruda; Frant II. — j. NN.; Golem — j. NN.; Moja Tutta — dż. Czernuszenko; Neron II. — p. Zarczewski; Orsowa — j. Haczkowski; Republika — dż. Kozaczuk.

Gonitwa VII. 600 zł. dla 3 l. koni. Dyst. ok. 2000 m.

Ambrozja — j. Gruda; Berengaria — dż. Szymański; Eforka — j. NN.; Iwa II. — j. NN.; Kiran — j. NN.; Noxa — j. NN.; Obrona II. — j. NN.

Gonitwa VIII. 600 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 1800 m.

Anusia — dż. Bogobowicz; Dorsza — dż. Szymański; Excelencja — j. NN.; Fagor — j. Adamczyk. Karioka — p. Zarczewski.

• • •

NASZE TYPY: 1) Infant II.; 2) Hadżi, Laleczka Ewuni; 3) Ewka; 4) Diomara, Night Breeze; 5) Kolorado, Czupurna; 6) Stajnia B. i K. Stasiewiczów, Republika, Moja Tutta; 7) Ambrozja, Obrona II., Iwa II.; 8) Excellencja, Karioka.

Dzień gospodarczy

PRODUKCJA BRYNDZY OWCZEJ

Na marginesie głośnej przed paru dniami na łamach prasy lwowskiej afery bryndzarskiej, wypada parę słów poświęcić produkcji prawdziwej bryndzy owczej, celem poinformowania szerokich sfer konsumenckich o wymaganiach, jakim odpowiadać winien ten produkt spożywczy.

Kolebką produkcji sera owczego były Kaukaz i Bałkany, na wyżynach których jeszcze w czasach starożytnych wypasano owce i w letnim okresie laktacji produkowano różnego rodzaju sery owcze. Do Europy środkowej dotarł ten sposób gospodarki na halach górskich przez Siedmiogród i Karpaty, gdzie w okolicach Tatr na Słowaczyźnie znalazł najdogodniejsze warunki rozwoju.

W czasie wojny światowej, gdy brak środków spożywczych w państwach centralnych stwarzał nieograniczone możliwości zbytu dla wszelkich artykułów konsumcyjnych, producenci bryndzy liptowskiej zeszli z uczciwej drogi i celem zwiększenia ograniczonych ilości produkcyjnych, zaczęli swój artykuł fałszować na najrozmaitsze sposoby.

Rząd Czechosłowacki w obawie o tę poważną gałąź produkcyjną Słowaczyzny, wydał w 1937 r. ustawę normującą warunki produkcji bryndzy, i określającą wymogi, jakim z punktu widzenia ustawowego produkt ten winien odpowiadać. Ustawa ta, która początkowo wywołała wielką wrzawę wśród zdeprawowanych przedsiębiorców bryndzarskich, stała się w krótkim przeciągu czasu dźwignią ponownego rozwoju bryndzarstwa słowackiego, a właścicielom owiec, producentom półsurowca bryndzarskiego zapewniła ponownie godziwą cenę za mleko owcze. W okresie bowiem, kiedy produkcja bryndzy nie była strzeżona ustawowo, cena półsurowca bryndzarskiego spadła znacznie poniżej swojej wartości, wskutek konkurencji namiastek. Najciekawszym ustępem wyżej wspomnianej ustawy słowackiej był artykuł, który zwolnił producentów bryndzarskich od obowiązku produkowania bryndzy czysto owczej, względnie zaprawiania jej pełnotłustym twarogiem krowim w znormalizowanych ilościach w wypadku gdy bryndzę produkowali na eksport. Wówczas mogli stosować się w produkcji do norm ustawowych, obowiązujących w kraju, który bryndzę importował. Ten sprytnie pomyślany paragraf odczuł najdotkliwiej na własnej skórze polski handel bryndzarski. Kiedy bowiem w całym szeregu krajów Europy istniało ustawodawstwo normujące warunki jakim odpowiadać winna bryndza, w Polsce ustawodawstwa takiego nie było i niestety do dzisiejszego dnia nie istnieje.

Dzięki swej marce zagranicznej i częstemu u nas, niestety, bezkrytycznemu uznaniu dla wszystkiego co obce, bryndza ta cieszyła się dużym pokupem. Nasi odbiorcy hurtowi forsowali ją, gdyż tanio kupowali ten produkt, często w cenie 2 zł. za kg. a sprzedawali po 4 zł., zarabiając z lekkim sercem 100 proc. W tych warunkach w 1933 r. zaczął się budzić na naszym Podkarpaciu rodzimy przemysł bryndzarski. Z Podhala, gdzie liczebność pogłowia owiec daje mu ograniczone możliwości rozwoju, główna baza produkcyjna bryndzy owczej przeniesiona została w Karpaty Wschodnie. Podobnie jak na Słowaczyźnie, miało tu już bryndzarstwo swoją wiekową tradycję, a bryndza produkowana w wyżej wspomnianych prymitywny sposób, stanowiła jeden z głównych artykułów spożywczych miejscowej ludności górskiej. Huculi, Łemkowie i Bojkowie, pasąc od niepamiętnych lat swoje stado na połoninach, spędzając całe lato w szałasach, urobili swój własny system zbiorowych wypasów bydła na dzierżawnych lub gminnych pastwiskach górskich. Bryndzę swoją produkowali „po staremu". Do brudnych skopków, brudnymi rękoma wydojone mleko, zlewali do kotła, gdzie zaprawiane zawartością żołądka cielęcego, krzepło i stawało się przedmiotem nad zwyczaj prymitywnej przeróbki serowarskiej, w której głównym narzędziem była znowu brudna ręka pasterza.

Z takim stanem faktycznym spotkali się organizatorzy rodzimego przemysłu bryndzarskiego w 1933 r. Trzeba było zwalczać tradycje miejscowej konserwatywnej ludności. Trzeba było użyć prośby i groźby, zakładać gospodarstwa wzorowe, wprowadzić na teren instruktorów i zapoczątkować pracę organizacyjną wśród tamtejszego ludu. Organizacja bryndzarstwa zajęła się spółdzielczość przy poparciu Lwowskiej Izby Rolniczej. Powstały pierwsze bryndzarnie, które poczęły odbierać półsurowiec bryndzarski, czyli ser owczy, tylko z tych gospodarstw górskich, które poddały się kontroli Izby Rolniczej i przystosowały się do wymaganych przez bryndzarnie higienicznych warunków produkcji. Kardynalnym warunkiem odbioru półsurowca był obowiązek zaprawiania mleka podpuszczką laboratoryjną. Początkowo wydawało się, że nie ma siły, która by potrafiła wykorzenić tradycje z naszego pasterza górskiego, ale pieniądz zrobił swoje — bryndzarnie klasyfikowały odbierany przez siebie surowiec i płaciły znacznie lepsze ceny za jego jakość, niż dotychczasowy prywatni handlarze. Miejscowa ludność przekonała się o dobrodziejstwie postępu i korzyściach, jakie postęp ten przynosi. Z roku na rok przybywało chętnych do współpracy z bryndzarniami i do podporządkowania się wymaganiom higienicznym. W ten sposób w sezonie 1938 r. Podkarpacie dało już blisko 100 kg pierwszorzędnej bryndzy owczej dla zamiejscowych szerszych rynków krajowych. Spółdzielcze centrale handlowe nie szczędziły sił i wydatków na rozpowszechnienie tego artykułu. Ale znów należytemu rozwojowi własnego już handlu bryndzą krajową stanął na przeszkodzie brak ustawodawstwa bryndzarskiego. Prywatni przedsiębiorcy, nie przestrzegający żadnych norm produkcyjnych, stosujący podobnie jak słowaccy bryndzarze namiastki, konkurowali i konkurują dotychczas skutecznie z bryndzą prawdziwą. Nasz konsument niedostatecznie uświadomiony i nie rozporządzający środkami do rozpoznawania wartości oferowanego mu towaru, zadawalał się każdym byle dobrze zmielonym towarem namiastkowym, a kupiec kupował ten towar, który taniej mu oferowano, i ten, na którym lepiej mógł zarabiać, nie zwracając dostatecznej uwagi na jego pochodzenie i na faktyczną wartość prowadzonego przez siebie artykułu. Stąd utarło się błędne przekonanie, iż dobrej bryndzy krajowej nie posiadamy i że tylko zagraniczna, chociaż także często namiastkowa, nadaje się do obrotu w szanującym się handlu.

I dlatego dobrze się stało, że po raz pierwszy władze nasze wkroczyły zdecydowanie w tę dziedzinę, a prasa otworzyła oczy konsumentowi na skrajne niechlujstwo, w jakim do dziś dnia jeszcze w tak zwanych bryndzarniach miejskich, które nic wspólnego z produkcją prawdziwej bryndzy owczej nie mają, odbywa się „fabrykacja" „pseudobryndzy" z kartofli, zepsutych serów, twarogu i t. p. artykułów zastępczych.

R

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19 czerwca

Dewizy: Belgia 90.77, Berlin 212.01, Gdańsk 100.25, Amsterdam 283.41, Kopenhaga 111.02, Londyn 24.98, N. Jork 533, kabel 533 1/4, Oslo 125.52, Paryż 14.15, Włochy 28.05, Helsinki 10.96.

Tendencja nieco słabsza.

Waluty: Belgi belg. 90.77, dolary amer. 533, franki franc. 14.15, fr. szwajc. 120.30, funty ang. 24.98, guldeny gd. 100.25, korony duńskie 111.90, kor norw. 125.52, kor. szw. 128.62, liry włoskie 18.00, marki niem. srebr. 85.00.

Papiery: 4 i pół wewn. 61 — 60 1/2, 3 inwest. 1 em. 75 — 75 1/4 serie 78 3/4, 2 em. 76 — 76 1/4 serie 79 3/4. 5 konwersyjna 65 — 62 setki — 60 drobne, 5 kolejowa 59 dr. 4 premj. dolar. 39.75. 4 konsolidac. 61.50 — 60.63 — ost. setki i drobne.

Tendencja nieco słabsza.

Akcje: Bank Polski 106 1/4, Zachodni 29, Cukier 35 1/2, Węgiel 30 1/2, Modrzejów 17.50 — 17.00, Ostrowiec 74.50 — 74, Starachowice 49 — 48, Żyrardów 48.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 19. 6. N. Jork 468.15, Paryż 176.71, Mediolan 89.00, Bruksela 27.53 1/2, Zurych 2077 1/2, Amsterdam 881 15/16, Oslo 19.90 1/4, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.42, Berlin 11.66 3/4.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 19. 6. N. Jork 37.75 1/4, Londyn 176.73, Mediolan 198.65, Bruksela 641.75, Zurych 820.75.

Paryż, 19. 6. N. Jork 37.75 1/4, Londyn 176.72, Mediolan 198.65, Bruksela 641.75, Zurych 820.75, Amsterdam 20.04.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 6. N. Jork 443 11/16, Londyn 20.77 1/2, Paryż 11.75, Praga 15.03, Mediolan 235, Bruksela 75.45, Amsterdam 235.6 1/2, Oslo 104 3/8, Kopenhaga 92.75, Sztokholm 106.95, Berlin 177.90.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 19 czerwca

Pszenica obrót 270 ton, tend. zwyżkowa, żyto 70, tend. l. zwyżk., jęczmień 15 tend. l. zwyżk., owies 10, tend. zwyżkowa.

Ogólny obrót 1045 ton.

Żyto I. stand. zł. 15.25—15.50; II. stand. 14.75—15; pszenica czerw. jednolita 23.25 do 23.50; zbierana 22.25—22.50; biała jednolita 23.25—23.50; zbierana 22.25—22.50; jęczmień pastewny I. 17.75—18; past. II. 17.25—17.50; owies I. stand. 18.50—18.75; II. stand. 18—18.25; II. zł. stand. 17.50 do 17.75; III. stand. 17.25—17.50, mąka pszenna 0-30 proc. 41—41.50; 0-35 proc. 39.50—40.50; gat. I. 0-50 proc. 38—39.50; gat. I. A. 0-65 proc. 37—38.50; gat. II. 30-65 proc. 32—33; gat. II. 35-65 proc. 31—32; gat. II. A. 50-65 proc. 27—28; gat. II. 35-50 proc. 33—34; gat. II. 50-60 proc. 29—30; gat. II. 60-65 proc. 24.50—25.50; gat. III. 65-70 proc. 19.50—20; pszenna pastewna 15.50—16; razowa 0-95 proc. 29.25—30.25; żytnia 0-30 proc. 31.50 do 32.50; gat. I. A. 0-55 proc. 27.50—28.50; razowa 0-95 proc. 22—22.50.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Bez obrotów.

127

A. E. W. MASON

KÖNIGSMARK

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY H. BUKOWSKIEJ

Przeszedłszy do sąsiedniego pokoju, zrzucił mundur, zamieniając go na wygodniejsze ubranie. Wróciwszy do pierwszego pokoju zauważył małe zawiniątko, leżące na dużym stole. Pochwycił je skwapliwie i rozdarł okrywający je papier. Wewnątrz było szagrynowe puzderko, w którym, po otwarciu, ujrzał własną swoją miniaturę, misternie malowaną na kości słoniowej. Położył ją na stole z uśmiechem zadowolenia. Wreszcie usiadł przy biurku i dobywszy z kieszeni kartkę papieru, zaczął ją przepisywać. Były na niej po jednej stronie kolumny imion i liczb, po przeciwnej zaś same tylko imiona.

I tak naprzykład napisał po lewej stronie „Leonissa", a w tej samej linii po prawej „Księżna Zofia Dorota". Następnie po lewej stronie „Tercis" po prawej zaś „Filip Königsmark". W następnej linii była liczba 100, a po przeciwnej stronie „Książę Ernest August". To, co przepisywał, było więc szyfrem, i choć wymyślił go sam, nie chciał tak ważnej sprawy powierzać tylko pamięci. Przepisywał powoli, przenosząc wzrok z jednej kartki na drugą. Lista była długa, a Filip pisał powoli, dużymi, dziecinnymi literami, sapiąc przy tym i wzdychając. Minęło więc dużo czasu, zanim skończył. Czasami imiona były wcale trafnie dobrane. Księżna Zofia naprzykład nazwana została „La Romaine", a książę Ernest August, idący na pasku Klary Platen, otrzymał przydomek „Niewinny". Sama Klara nie zasługiwała na nic lepszego niż liczba, została więc oznaczona numerem 202, jak skazaniec. Eleonora von Knesebeck została „Wartą" albo też „Powierniczą", podczas gdy własna siostra Filipa, sławna Aurora, figurowała w tym spisie jako „Awanturnica". Niektóre imiona jednak wybrane były na chybił trafił z ostatniej przeczytanej powieści. Nieszczęśliwym trafem, który miał później wyrządzić księżnej Zofii Dorocie niezmierną krzywdę, nadał ojcu jej, księciu Jerzemu Wilhelmowi, nieprzyjemny pseudonim „Zrzędy".

Ukończywszy przepisywanie klucza przed jedenastą, Filip liczył głośne uderzenia zegara kościelnego w obawie, że zaskoczyła go północ przed dokonaniem pracy. Nasłuchiwał z wytężeniem każdego szmeru, dochodzącego z ulicy, albo lekkiego stuknięcia zamykanych gdzieś drzwi. Ale miasto już spało i nic nie przerywało ciszy jego pokoju. Tylko od czasu do czasu osunęło się na kominku płonące polano i zegar miarowo tykał.

Złożył we czworo odpis szyfru i wsunął go, wraz ze swoją miniaturą, do szagrynowego puzderka. Co uczyniwszy, postawił puzderko na boku i napisał list do swojej siostry Aurory, przebywającej wówczas w jednym z jego majątków koło Hamburga. List ten byłby szaleństwem nawet dla pary kochanków na mniejsze narażonych niebezpieczeństwa niż Filip i Zofia Dorota. Korespondencja ich miała być odsyłana do Aurory, oczywiście po odczytaniu, zroszeniu łzami, pokryciu pocałunkami i ponownym odczytaniu, aż do stu razy włącznie. Aurora miała przechowywać wszystkie te listy jako najświętszy depozyt.

„Zaklinam cię, kochana siostro, żeby ani jeden z nich nie zginął. Każda ich stronica będzie kroplą krwi serdecznej. Zabierzemy je wszystkie kiedyś w późniejszych latach. Odczytując je ponownie, odtworzymy minione sceny i będziemy powtórnie przeżywali dni naszej młodości".

Tu Filip pozwolił sobie na małą dygresję i zakończył list dytyrambem. Zaledwie go zapieczętował, gdy drzwi otworzyły się bezszelestnie, jakby trącone podmuchem wiatru. Filip zerwał się i podbiegł ku nim. Oparta o ścianę korytarza, z ręką przyciśniętą do piersi, stała Zofia Dorota.

— Jesteś sam? — szepnęła.

Za całą odpowiedź Filip wciągnął ją do pokoju i łagodnie odsunął kaptur z jej twarzy. Potem zamknął drzwi.

— To ty, kochanie — rzekł i tkliwie podniósł w górę jej twarz, ujmując ją dłonią pod brodę. — Prawie nie śmiałem się ciebie spodziewać.

Uśmiechnął się

(C. d. n.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Zmiany w administracji na Wołyniu

W tych dniach nastąpiły w administracji ogólnej na terenie województwa wołyńskiego następujące zmiany:

Dotychczasowy starosta powiatowy włodzimierski — Roman Siła-Nowicki mianowany został radcą w Urzędzie Wojewódzkim wołyńskim; dotychczasowy kierownik Oddziału w Urzędzie Wojewódzkim wołyńskim dr Zygmunt Pajdak, mianowany został starostą powiatowym łuckim; dotychczasowy starosta powiatowy łucki — Jan Kościołek, mianowany został starostą powiatowym dubieńskim; dotychczasowy wicestarosta pow. wileńsko-trocki — Henryk Zabielski, — mianowany został kierownikiem starostwa w Lubomlu; dotychczasowy kierownik starostwa w Lubomlu — Kazimierz de Berg, mianowany został starostą powiatowym włodzimierskim; dotychczasowy referendarz w starostwie powiatowym w Równem — mgr Jan Ptak, mianowany został wicestarostą pow. w Krzemieńcu.

Poznańskie dla Podola

Pomoc dla ubogich kościołów na Kresach Wschodnich

Zarząd Okręgu Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Tarnopolu nawiązał kontakt z Zarządem Okręgu Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Poznaniu. Efektem jest przesłanie za pośrednictwem Okręgu Poznańskiego od „Związku Polek dla wspierania ubogich kościołów na Kresach wschodnich" w Poznaniu paramentów kościelnych: 3 ornaty, kapa biała, baldachim, monstrancja, ołtarzyk polowy, poduszka czerwona ze wstążeczkami, stuła haftowana biała, obrus lniany (koronka, ręczna robota), alba, komża tiulowa, 2 humerały, 2 koncingulum, sukienka na poduszkę (haftowana), bursa dla chorych, komplet bielizny kielichowej, welon, krzyż stojący, lichtarz, 6 obrazów, balustrada i 470 egzemplarzy książeczek.

Przy Okręgu Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich w Tarnopolu stworzono „Sekcję wyposażenia kościołów i kaplic województwa tarnopolskiego", która zajmuje się rozdaniem tych darów i opracowuje szczegółowe zestawienie potrzeb województwa w tej dziedzinie. Dalsza współpraca w kierunku wyposażenia kościołów da niewątpliwie znakomite wyniki i podniesie poziom ubogich kościołów i kaplic na terenie województwa tarnopolskiego.

Wycieczka dzieci szkolnych z Wołynia po Polsce

Przed paru dniami wyjechała ze stacji Horochów wycieczka krajoznawcza dzieci szkół powszechnych w ilości 640 i 129 osób dorosłych. Koszty wycieczki , wynoszące około 18.000 zł. pokryte zostały przez Wydział Powiatowy w Horochowie, Zarządy gminne na terenie pow. horochowskiego i KKO. w Horochowie. Wycieczka potrwa sześć dni i obejmuje zwiedzenie Warszawy, Gdyni oraz Torunia.

Dzieci i ich opiekunowie umieszczeni zostali w 11 nowoczesnych wagonach pulmanowskich typu turystycznego z 6-ma miejscami sypialnymi w każdym przedziale, zaopatrzonymi w gumowe, napełnione powietrzem materace. W jednym z wagonów urządzono w czterech przedziałach izbę chorych, zaopatrzoną w odpowiednie środki lekarskie i opatrunkowe. Zapewniono także stałą opiekę lekarską odbywającej podróż z wycieczką lekarki, przydzielonej na czas wycieczki przez Wydział Powiatowy. Opiekę nad dziećmi sprawują nauczyciele, rozmieszczeni po jednym w przedziałach z dziećmi, a ponadto prowadzone są także stałe dyżury nauczycieli w korytarzach wagonów.

W skład transportu wchodzi także wagon-magazyn z prowiantami, oraz platforma z 3 kuchniami polowymi, wypożyczonymi przez wojsko wraz z obsługą. Lokomotywa i wszystkie wagony udekorowane są flagami o barwach państwowych, a ponadto na wagonach umieszczone są tablice z nazwami gmin, wykonane przez uczniów. Wycieczka ta, będąca ze wszech miar doskonałą propagandą, znajdzie niewątpliwie naśladownictwo w każdym powiecie Wołynia.

Ze Stanisławowa

Zebrania obywatelskie

W Mariampolu, powiat Stanisławów, odbyło się wielkie zebranie obywatelskie członków i sympatyków O. Z. N. przy udziale około 400 osób. Dyrektor p. Barda, przewodniczący miejscowego Oddziału O. Z. N., zagaił zebranie, po czym przewodniczący Stanisławowskiego Okręgu O. Z. N. poseł Michał Świętnicki omówił w obszernym referacie sprawy organizacyjne, aktualne kwestie gospodarcze oraz zagadnienia sytuacji międzynarodowej, podkreślając doskonałe sukcesy polskiej polityki zagranicznej. Po referacie posła Świętnickiego rozwinęła się dyskusja, w czasie której ks. kanonik Marcin Bosak i wójt Mariampola p. Wójcik podnieśli konieczność przystąpienia do jak najrychlejszego obwałowania i regulacji Dniestru oraz do wykorzystania możliwości połączenia Dniestru kanałem z Wisłą i wyciągnięcia stąd bardzo poważnych korzyści, oraz udogodnień dla uprzemysłowienia terenu województwa stanisławowskiego.

Szczególnie niedostateczne obwałowanie Dniestru daje się bardzo odczuwać mieszkańcom nadbrzeżnych osiedli, gdyż Dniestr co rocznie wylewając, zabiera znaczne obszary gruntów chłopskich i wyrządza wielkie szkody w plonach pól i sadów. Sprawa ta, mimo usilnych starań, nie dojrzała dotychczas do realizacji i poprawą tego stanu nikt nie zajął się gorliwiej.

Ponadto omówiono konieczność budowy większej ilości studzien w Mariampolu, gdyż miasto to cierpi na brak zdrowej wody do picia. Również w dyskusji podniesiono, że Komitet budowy kościoła w Mariampolu znajduje się w ciężkich warunkach materialnych i nie może doprowadzić skutkiem tego rozpoczętej budowy miejscowego kościoła do końca, mimo wielkiej ofiarności tamtejszych i okolicznych mieszkańców w formie gotówkowej i w naturze. Wobec tego konieczną jest rzeczą uzyskanie pomocy i poparcia realizacji omawianych zagadnień z zewnątrz. Na zakończenie zebrani uchwalili wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Śmigłego Rydza i gen. Skwarczyńskiego.

W sali „Sokoła" w Bohorodczanach odbyło się zebranie obywatelskie O. Z. N. przy frekwencji około 600 osób. Na zebraniu tym aktualne zagadnienia organizacyjne, gospodarcze i polityczne omówili: przewodniczący Stanisławowskiego Okręgu O. Z. N. poseł Michał Świętnicki oraz insp. Dziurman. Po referatach wywiązała się dyskusja na temat najbardziej aktualnych kwestyj, dotyczących mieszkańców Bohorodczan. W końcu zebrani w Bohorodczanach również uchwalili depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza i gen. Skwarczyńskiego.

PROGRAM radiowy

WTOREK, 20 CZERWCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny — 7.15 Płyty. — 7.30 Koncert Orkiestry Marynarki Woj. — 8.00 Audycja dla szkół — 8.10 Płyty. — 8.15 „Wieczna malkontentka" w oprac. W. Budzyńskiego i O. Wróblewskiej-Ustupskiej. — 11.30 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Muzyka z płyt. — 13.40 Lw. Koncert życzeń. — 13.45 Lw. Wiad. gospod. i Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 14.45 „Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach" — M. Wańkowiczówny. — 15.00 Lw. Koncert popularny orkiestry Seredyńskiego. — 15.45 Wiad. gospod. — 15.50 Aktualności finans.-gospod. — 16.00 Dziennik popołudn. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Rec. śpiew. M. Zabejdy—Sumickiego. — 16.45 „Kronika literacka" — St. Rogoż. — 17.00 Lw. „O przynależności Prus Wschodn. do Polski" — mgr. A. Osuchowski. — 17.10 Lw. „Finlandia" — audycja słowno-muz. w oprac. M. Kobieluszówny. — 17.45 Lw. „Skrzynka techniczna" — W. Korecki. — 18.00 Płyty. — 19.00 Audycja dla robotników. — 19.30 „Przy wieczerzy" — koncert. — 20.25 Lw. „Zdobycze nauki przyczyniają się do podniesienia hodowli zwierząt" — mgr. A. Martyniak. — 20.35 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 III. koncert symfoniczny z Wawelu. — W przerwie: „Dyplomatyczne przygotowania Wielkiej Wojny" — prof. J. Dąbrowski. — 23.25 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

ŚRODA, 21 CZERWCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Płyty. — 8.15 „Jedziemy do Darkowa" — B. Krzemieński. — 8.25 Wiad. turystyczne. — 11.30 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.05 Audycja południowa. — 13.00 Lw. „Gazetka informacyjna w jęz. ukr. — red. Kowalewski. — 13.10 Lw. Pieśni chóru „Surma" pod dyr. O. Pleszkiewicza. — 13.40 Muzyka rozrywkowa z płyt. — 14.15 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": Odpowiedzi cioci Ady oraz melodie. — 14.35 Lw. Wiad. gosp. i Giełda. — 14.45 Lw. „Wesoły wędrowiec" — z powieści Romain Rollanda „Colas Breugnon" (w oprawie muzycznej). — 15.15 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gospod. — 16.00 „Przemysł a wojna" — dr M. Orłowski. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Koncert połączonych chórów akadem. — 16.45 „Narodziny kwiatów w przyrodzie" — prof. Wł. Szafer. — 17.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. Program na jutro. — 17.10 Lw. Recital fortep. J. Gorbatego. — 17.35 Lw. „Praca polskiej młodzieży na Kresach wschodn." — red. Br. Pawlik. — 17.45 Lw. Muzyka popularna z płyt. — 17.50 Lw. „Współodpowiedzialność kobiety" — red. Z. Łosiowa. — 18.00 Recit. śpiew. J. Gardy. — 18.30 Płyty. — 19.00 „Klub Pickwicka" Dickensa w radiof. i reżys. A. Bohdziewicza. — 19.30 „Przy wieczerzy" — konc. z Wilna. — 20.10 Odczyt wojskowy. — 20.25 Lw. „Wzorowa wieś osadnicza — Zaremba" — insp. M. Szczepanik. — 20.35 Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport., Nasz program na jutro. — 21.00 Rec. chopinowski — O. Martusiewicz. — 21.40 Nowości literackie — K. Górski, prof. USB. — 22.00 Płyty. — 23.00 Dziennik wieczorny, Komun. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.45 Droitwich. „Don Juan" — Mozarta.
20.30 Lille „Passionemment" — operetka Messagera.
21.00 Bruksela flam. Konc. orkiestry narodowej.

Z Żółkwi

Rezygnacja burmistrza m. Żółkwi

W dniu 12 bm. został powołany na dawne stanowisko sekretarza miejscowego Wydziału Powiatowego, bur-

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

mistrz m. Żółkwi mgr Konieczny. Mgr Konieczny zrezygnował ze stanowiska burmistrza, przed zatwierdzeniem wyboru burmistrza i Zarządu miejskiego, oddając urzędowanie w ręce dotychczasowego wiceburmistrza p. Chmiela. Podczas jednorocznego urzędowania, mgr Konieczny dał się poznać jako wzorowy gospodarz, dbały o miasto. Rada miejska i Zarząd wyraziły mgr Koniecznemu uznanie za jego owocną działalność dla miasta.

Z Rzeszowa

WIĘZIENIE ZA UDERZENIE W TWARZ EGZEKUTORA PODATKOWEGO. W maju rb. przybył do Wiktorii Rzadkiej w Rzeszowie egzekutor podatkowy i zażądał zapłaty zaległej składki ogniowej. Płatniczka odmówiła zapłaty żądanej kwoty, to też egzekutor poszedł do stodoły zająć sieczkarnię. W chwili jednak gdy egzekutor przylepiał na sieczkarni znaczek urzędowy, Rzadka skoczyła do egzekutora i uderzyła go ręką w twarz. Obecnie za czyn ten została skazana na 10 miesięcy więzienia.

Z Brodów

Wybory do Rady Powiatowej

Starosta powiatowy w Brodach, zarządził wybory do Rady Powiatowej brodzkiej, które odbędą się w dniu 28 czerwca. Rada Powiatowa brodzka składać się będzie z 20 członków Rady i 6 członków Zarządu Powiatowego.

Z Kołomyi

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. W Słobódce Leśnej pow. Kołomyja Piotr Teliszczuk zabił swoją żonę Marię widłami, po czym skoczył do głębokiej studni, ponosząc śmierć na miejscu. Tragiczny mord i samobójstwo popełnione zostały na tle nieporozumień rodzinnych.

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie. Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15